NUMER 20.

DZIENNIK POWSZECHNY

11/23 Października 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 23 Października 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

— *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.* — Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 13 (25) Września r. b. Nr. 5801 darowiznę rs. 750, dla Kapituły Katedry Kujawsko-Kaliskiej, przez Księdza Pawła *Swiątkowskiego*, Prałata tejże Kapituły, aktem na dniu 5 (17) Grudnia 1860 r. urzędownie sporządzonym, uczynioną, prawnie przyjętą, w myśl Art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny oznaczonemi zatwierdziła. — W Warszawie, dnia 12 (24) Września 1861 r. — Z upoważnienia: Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu J. *Ornowski*.

Z Petersburga d. 17-go Października.

Przez Najwyższy Rozkaz z d. 10 (22) Września, Pomocnik Głównego Doktora Ujazdowskiego Szpitala wojskowego, Doktór Medycyny, Radca Stanu *Bogolubow*, mianowany został Głównym Doktorem tegoż Szpitala, na miejsce, Członka Rady Wojsko-wo-Medycznej, Doktora Medycyny, Rzeczywistego Radcy Stanu, *Bułhakowa*, uwolnionego od służby, z powodu sędziwego wieku, z prawem noszenia munduru.

— Przez najwyższy Rozkaz z d. 10 (22) Września, drugi Komendant placu w St. Petersburgu, Jenerał-Major *Udincow*, mianowany został gubernatorem Wojennym m. Niższego Nowogrodu i zarządzającym służbą cywilną w tejże gubernji, na miejsce, Jenerał-Lejtnanta *Murawiewa 4-go*, mianowanego Senatorem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

(*Wychowanie publiczne.— Dokończenie*).

Kierunek i postępowanie w wychowaniu fizycznem i moralnem. § 23. O ile łatwem jest oznaczenie kierunku w edukacji kobiet, o tyle trudnem jest rozwiązanie zadania co do postępowania w ich wychowaniu fizycznem i moralnem. Panna wychowywana w pensji rządowej, ma się wykształcić zgodnie z przeznaczeniem kobiety; oto w kilku słowach cały cel założenia pensji rządowej! W niej mają się kształcić nie same dobre córki, dobre żony, dobre matki tylko, nie guwernantki lub nauczycielki tylko; panny z pensji wychodzące, powinny umieć się zastosować do każdego przeznaczenia ich w świecie, kierując się zawsze prawidłami moralności, zaszczepionemi w ich sercu. Całe więc postępowanie osób, którym czuwanie nad uczennicami jest powierzone, do osiągnięcia tego celu zmierzać powinno. Lecz o tem pamiętać winny osoby czuwające, że dla młodych dzieci pensja jest całym światem, że dzieci z natury swojej skłonne są do naśladownictwa tak w dobrem jako i złem; jaki więc przykład będą miały przed oczami, na takie kobiety kiedyś i same się wykształcą. Odpowiedzialność więc osób niewłaściwie postępujących, jest podwójną; raz, że złe jest złem samo w sobie, powtóre, że szkodliwie wpływa na młode osoby, staraniom ich powierzone. Niechże więc osoby dozorujące wystrzegają się wszystkiego, coby powołaniu ich nie było odpowiednie; niech żyją między sobą w pokoju i zgodzie, niech się wstrzymują od wybuchów gniewu, od używania wyrazów łżących, niech zwracają uwagę nawet na powierzchowność swoją: zawsze czysto i porządnie, nigdy zbytkownie lub pretensjonalnie. W wymierzaniu kar, niech będą pobłażliwe, a przeciwnie surowe w wglądaniu w postępki uczennic, niech umieją zawsze rozróżnić złośliwość od dziecinnej pustoty, wesołość umysłu od trzpiotowatości i lekkomyślności. Niech pamiętają, że ciągłe zrzędzenie nudzi uczennice, a częste karania rodzą upor i zaciętość.

W czasie rekreacyjnym, niech się starają zajmować uczennice takiemi zabawami na wolnem powietrzu, któreby wymagały ruchu, nadawały ich ciału zręczność i siłę; w czasie zaś słoty, niech się bawią w sali tańców i w klasach. Mając sposobność zajęcia ich rozmową, niech się starają, aby ta była zawsze zajmującą i nauczającą; unikać będą przytem opowiadań bajecznych, szczególniej złączonych z przesądami i pilnować będą, aby uczennice nie opowiadały sobie bajek o rozbójnikach, o strachach, co zwykle wpływa na rozdraźnienie nerwów, usposabia do nagłych przeleknień i stać się może kiedyś przyczyną smutnych wypadków. Opowiadania guwernantek powinny zawsze mieć na celu wpojenie uczuć religijnych, zaszczepienie najczystszej moralności, oświecenie i wzbogacenie umysłu.

Osoby czuwające nad uczennicami, mają zwracać troskliwą uwagę na ich wady, które niekiedy z domu przynoszą, na zbytnią ciekawość złączoną z gadatliwością, czyli na skłonność do wyradzającego się później plotkarstwa; niech wytępiają zarozumiałość, nie dopuszczają egzaltacji i przesadzonego pojęcia o świecie, niech uczą zgadzania się z losem bez marzeń i tęsknoty. Pod względem porządku niech je prowadzą do jego zamiłowania, niech często przeglądają ich kajeta i książki, niech pilnują aby w szafkach uczennic bielizna ułożoną była porządnie, aby była utrzymywaną w całości i ponaprawianą przez same uczennice, aby żadna z nich nie nosiła cudzej bielizny, aby koło nich zawsze było czysto i porządnie.

Karność w pensji. §. 24. W wymierzaniu kar należy zachować rozsądne stopniowanie. Kara jednak z cierpieniem fizycznem złączona, nigdy i za żadne bez wyjątku wykroczenie nie może być użytą. Jeżeli nie pomagają napomnienia, jeżeli nie skutkują kary działające na ambicję, jeżeli uczennica ma wady, których mimo wszelkie starania wykorzenić niepodobna, a te mogłyby gorszyć inne panny, wtedy uczennica ma być powróconą rodzicom lub opiekunom bez wszelkiego jednak rozgłosu; trafniejszemi bowiem środkami może ją inni do upamiętania i poprawy przywiodą. W ogólności zaś za najwyższą karę, ma być uważane niepuszczanie dzieci w niedzielę i święta do domu rodziców. Uczucie przywiązania do domu rodziców nietylko nie powinno być osłabianem, owszem ma być podtrzymywanem i podsycanem. Dom rodzicielski powinny dzieci przekładać nad wszelkie zabawy w pensji; gdyby dom rodzicielski był niezamożny, nawet ubogi, w takim razie uczucie to powinno być jeszcze silniejsze, żeby uczennica nie odzwyczajała się od widoku niedostatku, żeby wróciwszy kiedyś na stałe mieszkanie do domu rodziców, nie tęskniła za lepszym stanem, lecz pomagała rodzicom, wyręczała ich w pracy, przyczyniała się swą nauką i pracowitością do polepszenia ich bytu. Z tego powodu i przystęp rodzicom do ich córek ma być dozwolony w każdym czasie, prócz godzin lekcyjnych.

§ 25. Za nienauczenie się lekcji, kary mają się ograniczać na napomnieniu mniej lub więcej surowem; osoby jednak czuwające mają zbadać, czy uczennica miała pomoc przy przygotowaniu się do lekcji, czy mimo pilność swoją mogła podołać pracy, czy rozwinięcie się umysłowe jest odpowiedniem przedmiotowi lub jego wykładowi. W ogólności zbyteczne strofowanie za nieumienie lekcji może zniszczyć chęć do nauki, a forsowanie umysłu może go zniedołężnić.

Uczennice pilne należy podtrzymywać w tem szczęśliwem usposobieniu, nie doprowadzać jednak do przesady, a pilnie baczyć, aby to przykładanie się do nauki nie było związane z zagrożeniem zdrowiu fizycznemu. Gdyby więc były takie uczennice, któreby się wymawiały od zabaw na wolnem powietrzu dla nauki, przełożona ma bezwarunkowo do tego je znaglać łagodną namową, a w ostateczności poleceniem. Kary na niepilne uczennice mają być następne: 1) napomnienie mniej lub więcej surowe; 2) polecenie nauczenia się prócz lekcji, do której się nie przygotowała przez lenistwo, jeszcze rozmów lub wyrazów w obcych językach; 3) karanie odosobnieniem uczennicy w klasie; 4) nie puszczanie w święta do domu rodziców.

§ 26. Uczennice za nieporządek lub nieposłuszeństwo i inne wady, mają ulegać następnym karom: 1) napomnieniu; 2) staniu w kącie najdłużej jednogodzinemu; 3) zdjęciu fartuszka. 4) niepozwoleniu brania udziału w wspólnej zabawie; 5) odosobnieniu w klasie i przy stole; 6) nauczeniu się rozmów w obcych językach, lub ustępów wierszem i prozą; 7) nie puszczeniu do domu rodziców; 8) nagannym stopniom w cenzurze.

§ 27. Kary wymienione w § 25 i od liczby 4 w § 26, może wymierzać jedynie Przełożona pensji. Co się zaś tycze stopni w cenzurze, te mają być dawane podług tego, co się wyżej w § 12 powiedziało.

Rozkład czasu i zatrudnień uczennic. § 28. Uczennice mają wstawać latem o godzinie 6-ej, w zimie o wpół do 7-ej.

§ 29. Wstawszy, każda natychmiast ma posłać swoje łóżko sama i ubierać się, a po ukończonej toalecie, zaprezentuje się guwernatce dyżurnej, która obejrzy, czy się każda czysto umyła i czy ma odzież w całości.

§ 30. Ubrawszy się uczennice, zgromadzają się na pacierz do kaplicy i stamtąd udają się na śniadanie, poczem idą każda do swojej klasy.

§ 31. Lekcje zaczynają się od 8-ej lub 9-ej stosownie do planu i trwają do 12-ej. O godzinie 10-ej daje się wypoczynek na minut 10 i wtedy uczennice mogą wychodzić na dziedziniec, lub w słotę używać ruchu w sali tańca, na korytarzu lub w klasie.

§. 32. Obiad powinien być o godzinie w pół do pierwszej i ma trwać około pół godziny. Do stołu razem z uczennicami zasiadają: Przełożona i guwernantki, z przeciwległych zas końców stołu uczennice klas wyższych. Potrawy rozdzielają guwernantki i starsze uczennice.

§ 33. Od godziny 1-ej do 2-ej, wszystkie uczennice mają się przechadzać, w dnie słotne po korytarzu, w dnie zaś jasne zimą i latem, byle nie w upały, po dziedzińcu lub w ogrodzie.

§ 34. O godzinie 2-ej rozpoczynają się lekcje popołudniowe, które razem z korepetycjami trwają do godziny 5-ej. Od 5-ej do 6-ej przechadzka lub zabawa wymagająca ruchu. Od 6-ej do 8-ej uczennice pozostają w swych klasach dla przygotowania się do lekcji na dzień następny. W tym czasie mają się zachować się spokojnie i wydalać się z klasy bez opowiedzenia się nie mogą. Letnią porą powinny jak najwięcej znajdować się na świeżem powietrzu, dla tego i przygotowywać się do lekcji mają w ogrodzie.

§ 35. Uczennice pobierające lekcje muzyki, mają się pilnować wyznaczonych im godzin na naukę i na wprawę, podług planu w każdej klasie znajdującego się. Przy lekcjach muzyki ma być jedna z osób dozorujących. Przełożona obowiązana od czasu do czasu przeglądać dzienniki, w których nauczyciele i nauczycielki postęp uczennicy w muzyce zapisują i za opuszczenie się karać tak samo jak za przedmioty planem objęte.

§ 36. Podwieczorek jedzą uczennice o 5-ej, kolację o 8-ej, a o 9-ej w zimie i 9½ w lecie, po odmówieniu pacierza w kaplicy, udają się na spoczynek.

§ 37. Wszelkie rozmowy, opowiadania sobie bajek, zgromadzanie się kilku uczennic w jedno miejsce przed udaniem się na spoczynek, zakazują się.

§ 38. Łóżka starszych uczennic mają stać przy łóżkach młodszych ich towarzyszek, dla ułatwienia w dozorowaniu, lub dania dzieciom pomocy w razie nagłej słabości.

§ 39. Na dół do sali jadalnej, a na pacierz i na mszę do kaplicy, uczennice idą w porządku, po dwie lub po kilka w rzędzie. Do stołu siadają bez hałasu i w porządku; rozmowę zaś prowadzą między sobą tak w czasie objadu jak i w ciągu dnia w jednym z obcych języków.

§ 40. Te uczennice, które już są w stanie mówić po francuzku lub po niemiecku, mają tylko temi językami mówić z sobą dla nabycia wprawy w mówienie płynne. Kary na nieposłuszne, oznaczone są wyżej w § 26.

Forma ubioru § 41. Trzy klasy niższe mają nosić mundurki zielone kamlotowe z takiemiż pelerynkami i czarne fartuszki. Kołnierzyki i zarękawki mają być białe. Na czas chłodny, uczennice noszą kaftany szare lub popielate, syberynowe lub sukienne; kapelusiki są letnie i zimowe; jak pierwsze mają chronić od upałów, tak znowu drugie od zimna; dla tej przyczyny pierwsze mają mieć ronda duże, w rodzaju kapeluszy pasterskich; kapelusze zimowe mogą być dowolne.

Egzamina uczennic § 42. Wykład nauk przez nauczycieli i nauczycielki określony jest szczególnemi instrukcjami. Przełożona ma dopilnować, aby osoby wykładające akuratnie przychodziły na lekcje i żeby postępowanie ich z uczennicami było stosowne. Wszelkie zaś uwagi pod względem wykładu nauk, komunikuje tej osobie, którą Kurator Okręgu Naukowego do zawiadywania częścią naukową pensji przeznaczy.

Jeżeliby Przełożona miała czynić jakie uwagi nauczycielkom czy guwernantkom, ma to czynić z największą delikatnością, nigdy w obecności uczennic, bez uniesień, bez słów obraźliwych, z powagą i taktem.

Egzamina w pensji są kwartalne i roczne; pierwsze mają miejsca przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy, ostatnie przed wakacjami. Egzamina kwartalne mają na celu zbadanie postępu uczennic, a razem przekonanie się czy metoda nauczania jest stosowną; egzamin roczny ma być w czterech klasach niższych ogólny; w klasie zaś V-ej indywidualny pod przewodnictwem osoby do egzaminów przez Kuratora delegowanej i w obecności Przełożonej, osoby wykładającej przedmiot i asystującego lub asystującej, z nauczycieli lub nauczycielek. Stopnie

RZECZY NAUKOWE.

O zjawiskach Fermentacji.

Z pomiędzy wielu bardzo zjawisk chemicznych pospolicie dostrzegać się dających, fermentacja jest bez zaprzeczenia jednem ze zjawisk, którego poznanie obudza wiele zajęcia, chociażby tylko dla tego że ma ona związek z powszedniem naszem życiem. Chleb będący zwykłem pożywieniem ubogiego, a koniecznym dodatkiem na stole u zamożnych, wino, piwo, wódka, są to wszystko utwory powstałe w skutek fermentacji;—przemiana krochmalu na cukier, cukru zawartego w winnem gronie, burakach, trzcinie a nawet w mleku, na alkohol, jest także zjawiskiem fermentacji. Przemiana taka powstaje sama z siebie, jeżeli ciała wymienione będą wystawione przez jakiś czas na działanie wilgotnego powietrza w cieple od 12 do 16 stopni; ludzie skorzystali z tego co dzieje się w ich oczach w każdej niemal chwili: i rzeczywiście każden prawie lud posiada sztukę wyrabiania napoju spirytusowego, z owoców, zbóż albo z mleka.

Pociąg do używania napojów spirytusowych upowszechnionym jest pomiędzy wszystkiemi narodami; wszystkie doświadczają potrzeby jakiegoś podniecenia, zrazu nieszkodliwego, lecz zmieniającego się w zezwierzęcenie gdy użycie zamieni się w nadużycie.

Każdy naród ma jakiś napój odurzający, którego przed innemi najwięcej używa; ludy północy piją piwo, dżin i wisky; pod ognistem niebem podzwrotnikowem Indjanin, odurza się rackem i rumem; mieszkańcy klimatów umiarkowanych zraszają uczty swoje winem, mającem smak tak rozmaity.

Wszędzie, pod najrozmaitszemi formami, alkohol niezbędnym jest na wszystkich ucztach, na wszelkich bankietach płynie w obfitości,—a z nim rozlewa się wesołość. Wszyscy wzywają jego potęgi: szczęśliwy żąda ażeby radości jego dodał nowego upojenia, nędzarz zagłuszenia swych cierpień, mieszkaniec samotnej pustyni—jej zaludnienia. Od starego Anakreona zacząwszy, wszyscy poeci opiewali wino, którego pochwały są tak stare jak świat. Już nawet Noe, jak tradycja niesie, nieznając własności wyfermentowanego płynu, doświadczył na sobie skutków jakie fermentacja sprawia w soku gron winnych.

Wytłomaczenie jednakże fenomenu fermentacji, chociaż badanej przez wielu najznakomitszych uczonych, zaledwie tyle postąpiło, iż ze wszystkich szczegółów znamy tylko kilka zjawisk, które razem zebrane stanowią to co nazwano ogólnem mianem fermentacji.

Badanie tych zjawisk należy do największych trudności jakie tylko znane są w nauce; wymagają one jak najsciślejszego rozbioru, mozolnej pracy, niepokonanej cierpliwości; lecz jeżeli droga jest ciężka do przebycia, cel za to do jakiego prowadzi, podnieca i utrzymuje odwagę. W rzeczy samej fermentacja objawia się wszędzie pod postaciami najbardziej do siebie niepodobnemi; posługuje się nią piekarz, piwowar, fabrykant wina; lecz w tej chwili gdy należałoby ją błogosławić za skutki, zmienia ona raptem postać, ze sprzymierzeńca staje się wrogiem i roznosi śmierć, w tem straszniejszej postaci, iż niedaje się pochwycić.

Chorobliwe wyziewy wznoszą się zwolna z bagien; dżuma, cholera, unoszą się nad miastami; wszystkie zaraźliwe choroby, zarodki fermentacji śmiertelnych wydobywają się na świat, rzucają się z jednego miejsca na drugie bez porządku, bez prawidła, a uderzając na traf w starca i dziecię, kładą do trumny, w swem potężnem uscisku, ich poczerniałe trupy. Wielu z pomiędzy fizjologów przypuszcza że choroby udzielające się przez zetknięcie, są następstwem zaszczepienia zarodków fermentacji szczególnych; inni odrzucają ten sposób tłomaczenia co do powstawania niektórych chorób jak np. odry, szkarlatyny, które przypisują pewnym zmianom, niedobrze jeszcze zbadanym, warunków atmosferycznych.

Czas jeszcze nienadszedł, ażeby nauka, przez zbadanie tych zabójczych zarodków, była w stanie zapobiedz spustoszeniom jakie sprawiają; zaledwie kilka gatunków fermentacji znane są dzisiaj; podajemy tu badanie o fermentacji alkoholowej, którą prace p. Pasteur przedstawiają w zupełnie nowem świetle.

FERMENTACJA ALKOHOLOWA.—JEJ UTWORY.

Sławny chemik Stahl, systematyzując umiejętność Chemji, przez zebranie jej po raz pierwszy w całość naukową, miał nieszczęście nadać jej zły kierunek, i przeszło wiek cały upłynął zanim wprowadzoną została na drogę doświadczalną.

Pomimo jednakże swej złej metody, Stahl miał dosyć dokładne pojęcia o wielu zjawiskach, a mianowicie też o fermentacji; pojęcia te mogły służyć do posuwania nauki, przyrównywając zjawisko fermentacji do kombustji czyli gorzenia; uważa on ferment, który działa na materją fermentującą celem przeobrażenia jej, jako zjawisko podobne do gorzenia, przy którem iskra udziela ognia materji palącej się. Ogień podług Stahla, i pojęcie to uważac można jako bardzo prawdopodobne, powstaje w skutek ruchu szczególnego płynu; flogiston wydobywa się z ciał palnych w chwili ich gorzenia; staje się rozżarzonym lecz tylko w momencie, w którym cząsteczki jego doświadczają silnego ruchu oscilacyjnego. Będąc w spoczynku, już przestaje być ogniem, zupełnie podobnież jak powietrze nie jest dźwiękiem, skoro cząstki jego nieulegają wibracji.

Według Stahla, flogiston wprowadzanym zostawał w ruch przez powietrze i ciało palące się już, to jest takie którego cząsteczki same także znajdowały się w wibracji, a fermentacja była zjawiskiem zupełnie tegoż samego rodzaju. Ażeby ona mogła powstać, dla rozczynienia naprzykład mąki na chleb, potrzeba było, wprowadzić cząsteczki jej w ruch za pośrednictwem innych cząsteczek będących już w wibracji. Taki był sposób tłomaczenia potrzeby użycia *drożdży*. Nakoniec, podobnież jak przytomność powietrza jest potrzebną dla gorzenia, tak również jest potrzebną dla fermentacji. Mniemania Stahla były takież same jak i Van Helmonta, który głosił, je na wiele lat wcześniej.

Lavoisier przekształcając zasady Chemji, niemógł pominąć tak ważnej kwestji jaką jest fermentacja; dla tego też rozbiorowi jej poświęca cały rozdział w swym Wykładzie Chemji.

Pierwsze stronnice tego rozdziału pokażą nam jasno punkt wyjścia sciśle naukowy w badaniach, których wypadki mamy przedstawić: „*O rozkładzie tlenków (oxydes) roślinnych przez fermentacje winne*" Każdemu jest wiadomo jakim sposobem powstaje wino, jabłecznik, miód do picia, i wszelkie w ogóle napoje wyfermentowane, spirytusowe. Wyciska się sok z winogron, lub z jabłek, ten ostatni rozcieńcza się wodą, otrzymany płyn wlewa się w kadzie ustawione w takiem miejscu, którego temperatura wynosi najmniej 10 stopni. Wkrótce powstaje w płynie nagły ruch fermentacyjny; mnóstwo baniek powietrza pęka na jego powierzchni; gdy zaś fermentacja dojdzie do najsilniejszego rozwinięcia, ilość tych baniek jest tak wielką, wydobywa się tak wiele gazu, iż zdaje się jakoby płyn gwałtownie się gotował. Wydobywający się gaz jest kwas węglany, a jeżeli zostanie zebrany starannie, jest zupełnie czysty, niezmięszany z żadnym innym gazem czyli powietrzem. Sok winogron, który był słodki, przez takie działanie, zamienia się na płyn winkowaty, niezawierający w sobie wcale cukru jeżeli fermentacja była skończoną; z płynu tego przez destylacją można oddzielić ciecz zapalną, znaną powszechnie pod nazwą spirytusu albo alkoholu.

„Działanie to jest jednem z najbardziej bijących w oczy i nadzwyczajnych, jakie Chemja nam przedstawia, mamy do zbadania zkąd pochodzi gaz, kwas węglany, który się wydobywa; skąd pochodzi spirytus zapalny, który się tworzy, i jakim sposobem ciało słodkie, tlenek roślinny, może się tak przeobrazić na dwa ciała tyle się różniące, jedno z nich jest palne, a drugie w najwyższym stopniu niepalne. Widocznem jest że dla rozwiązania tych dwóch pytań, potrzeba było dobrze poznać skład i naturę ciała mogącego fermentować, i przetworów powstałych przez fermentację; gdyż nic się niestwarza *ani przez działanie sztuki, ani przez działania natury, i można przyjąć za zasadę że przy wszelakiem działaniu, jest zawsze równa ilość materji przed działaniem i po skończeniu onego; że jakość i ilość pierwiastków jest taż sama, a powstają tylko przemiany, modyfikacje.*

„Na tej to podstawie opiera się wszelki sposób robienia doświadczeń w Chemji; należy przypuscić we wszystkich doświadczeniach prawdziwą równość czyli zrównanie pomiędzy pierwiastkami ciała poddanego badaniu, i składem ciał otrzymanych. I tak, ponieważ sok z winogron wydaje gaz, kwas węglany i alkohol, przeto można powiedzieć że: *sok z winogron=kwas węglany + alkohol.*"

Dziwny fakt,—Lavoisier wyprowadził to ważne prawo, na którem opiera się cała Chemja, z rozbiorów cukru, kwasu węglanego i alkoholu, uskutecznionych sposobami bardzo niedokładnemi, jakie znał, a przeto nadzwyczaj błędnych. Jedynie tylko przez wzajemne znoszenie się błędów, zdołał dojść do utworzenia zró-

z egzaminu zapisują się przez przewodniczącego, przez przełożoną, przez nauczyciela i asystenta; w razie równości zdań, zdanie osoby wykładającej przedmiot przeważa; liczba średnia z egzaminu dodaje się do liczby średniej z postępu całorocznego i dzieli się przez dwa; wypadek zapisuje się do cenzury uczennic. Ułamek większy od połowy idzie na korzyść uczennicy; połowa i ułamek mniejszy od połowy odrzucają się.

Nagrody, listy pochwalne przyznają się podług ogólnych przepisów. Też przepisy obowiązują i przy przyznawaniu patentów. Ponieważ wszystkie przedmioty w pensji wykładane, zastosowane są do istotnych potrzeb panien w życiu praktycznem, przeto niema być podziału przedmiotów na główne i podrzędne; uczennice do wszystkich zarówno przykładać się powinny. Stopień mierny (2) z religji tylko i z języka polskiego przeszkadza do promocji; jeżeliby do promocji przeszkadzał jeden tylko stopień mierny, a mianowicie z języka polskiego, ma być dozwolonem uczennicy składanie egzaminu powakacyjnego; trzy mierne nie dają promocji, jeżeliby nawet liczba stopni w przecięciu dawała trójkę (3). W ogólności jednak dla ułożenia list promocyjnych, zbierają się na posiedzenie wszystkie osoby wykładające nauki i przy ocenianiu postępów uczennicy, ma być mianem na względzie jej rozwinięcie umysłowe, i badanem, czy uczennica ta podoła czekającym ją pracom w klasie następnej bez narażenia na niebezpieczeństwo zdrowia fizycznego.

Obowiązki gospodyni § 43. Gospodyni przy objęciu swych czynności odbiera podług inwentarza wszelkie utensylja gospodarskie, nad całością których ma czuwać. Przy zmianie sług ma odbierać od nich pod liczbą to, co im było powierzonem i razem oddawać wstępującej też pod liczbą. Wszelki brak niedostrzeżony przez gospodynię, ma być wytrącony z jej pensji; w razie zaś dostrzeżenia odpowiedzialną jest ta osoba, która brak zrządziła lub całości przedmiotu niedopilnowała.

§ 44. Służbę winna trzymać w rygorze i codziennie wglądać we wszelkie ich czynności, to jest ma dopilnować, aby sługi były zajęte robotą dla pensji, aby się zachowywały przyzwoicie, aby nie przyjmowały u siebie żadnych gości, aby nie wynosiły żadnej własności rządowej z gmachu, aby nie ułatwiały uczennicom nabycia jakichkolwiek przedmiotów, czy do użytku, czy do jedzenia służących, bez zezwolenia przełożonej lub guwernantki-gospodyni klasowej.

§ 45. W ubiorze służących ma gospodyni dopilnować schludności i przyzwoitości; kucharka ma zawsze przy gotowaniu jedzenia być ubraną czysto, mieć czepek biały na głowie, jak również i jej pomocnice. Czystość twarzy i rąk ma być dopilnowaną.

§ 46. W kuchni ma być zachowaną największa czystość, a naczynia kuchenne mają być pobielane natychmiast, jak tylko okaże się tego potrzeba. Przy zbieraniu się sług do kuchni na obiad lub kolację, gospodyni ma przestrzegać spokojnego zachowania się, godzić kłótnie służących, nieposłuszne zaś upominać, a gdyby i to nie skutkowało, donosi o tem Przełożonej do której należy wybór i przeznaczenie służby niższej.

§ 47. O godzinie 2-ej po południu ogień na kuchni ma być zupełnie zgaszonym i z wyjątkiem przygotowania jakiego lekarstwa lub posiłku dla chorych uczennic, pod żadnym pozorem nie ma być rozkładanym.

§ 48. O godzinie 4-ej kuchnia powinna być uprzątnięta i statki pomyte. Kucharka jej pomocnice i służba niższa po odbyciu okowiązków właściwych, mają wykonywać to wszystko, co tylko Przełożona i gospodyni do wykonania im polecą, i wcale czasu poobiedniego nie mają uważać za wypoczynek dla siebie.

§ 49. Przed udaniem się na spoczynek, gospodyni ma obejrzeć, czy wszystkie drzwi i okna w gmachu są pozamykane, czy ognie pogaszone, czy wszystkie sługi są w domu. O godzinie 5-ej rano ma budzić sługi i czuwać, aby każda należycie ubrana przyszła na czas do wyznaczonej sobie roboty.

§ 50. W dnie świąteczne sługi mają czas wolny co drugą Niedzielę lub święto od obiadu do godziny 8-ej wieczorem.

Obowiązki szwaczek § 51. Szwaczki mają siedzieć pokolei w sali kancelaryjnej i tam zajmować się wyznaczoną im robotą.

Na dzwonienie szwajcara mają wychodzić do osób przychodzących i meldować je Przełożonej lub gospodyni klasowej.

Obowiązki szwajcara § 52. Szwajcar ma zawsze zostawać w swej izdebce przy bramie, rozpytywać się u osób przychodzących do kogo idą i dzwonić dla zawiadomienia o tem służącej służbowej.

§ 53. Po godzinie 8-ej nie ma wypuszczać żadnej służącej na ulicę bez rozkazu Przełożonej, guwernantki lub sekretarza; wpuściwszy zaś sługę wracającą do gmachu o spóźnionej porze, obowiązany zaraz nazajutrz zameldować o tem Przełożonej lub sekretarzowi pensji.

§ 54. Szwajcar, jeżeli będzie piśmienny, będzie miał książkę w której regularnie zapisze nazwisko osoby o cej przybywającej do pensji z wymienieniem do kogo mianowicie osoba ta przybyła; z osób zaś w gmachu pensji mieszkających, zapisywać będzie nazwiska służących, z wyrażeniem, o której z gmachu wyszła i o której wróciła.

Jeżeliby widział, że służąca wynosi co z pensji, to nie ma jej wypuszczać bez zameldowania Przełożonej, gospodyni lub sekretarzowi pensji.

Jan Papłoński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Okólnik p. Persigny ścieśniający prawo stowarzyszenia, równie jak i ostrzeżenia dane niektórym dziennikom, są jeszcze przedmiotem zajęcia prasy francuzkiej. Niektóre dzienniki nie uznawały prawnem to postanowienie, ale *Journal de Débats* słuszną robi uwagę, że p. Persigny nie przekroczył wcale granic zakreślonych prawem, i jeżeli środek ten można uważać za niekorzystny, to wina ciąży nie tyle na panu Persignim, ile na prawodawstwie.

Pogłoskom, jakie krążyły o sprzeczce na radzie ministerjalnej i wynikłem ztąd nieporozumieniu, pomiędzy p. Thouvenelem a p. Persignim, urzędownie zaprzeczono. Można się było spodziewać tego, bo gdyby nawet zaszły nieporozumienia pomiędzy temi dwoma ministrami, to rząd cesarski nie może pozwolić, bez zaprowadzenia zmiany w gabinecie, na publiczne ich roztrząsanie. Zaprzeczenie to wskazuje, że i pogłoski o przesileniu ministerjalnem, a mianowicie o wyjściu p. Persigniego z gabinetu, są bezzasadne.

Zajęcie, jakie wzbudza w ludności belgickiej zjazd Króla Holenderskiego Wilhelma IIIgo z Królem Belgów Leopoldem, dostatecznie wskazuje jego znaczenie. Wszyscy uważają go za uświęcenie już dokonanego pojednania pomiędzy bratniemi narodami, które odtąd będą zawsze postępować po jednej drodze w kwestjach europejskiej polityki.

W Austrji budżet kraju, którego roztrząsanie podług ustawy lutowy stanowi jedną z ważniejszych atrybucij władzy, nadanej radzie państwa, nie mógł być jej przedłożony. Nowo-mianowany komisarz królewski w komitacie węgierskim pan Kapy na samym wstępie spotkał także trudności, że według krążących pogłosek podał się do dymisji. Wprawdzie półurzędowy dziennik *Surgony* zaprzecza tej wiadomości, ale z innego źródła donoszą, że dymisji jego nie przyjętą w Wiedniu, i dla tego zapewnie ogłoszono zaprzeczenie. Ministerstwo ma już jak najprędzej uregulować stosunki z krajami z tamtej strony Litawy, bo chociaż obecnie państwo nie obawia się wojny z Włochami nie można przewidzieć czy długo może być z tej strony spokojność.

Mocarstwa, które poręczyły pożyczkę grecką, nalegająco wymagają, aby przypadający milion został teraz teraz zapłacony, a minister skarbu, pomimo odmowy ze strony mocarstw, zamiast starania o uskutecznienie wypłacy, wszelkie usiłowania zwraca ku otrzymaniu nowej zwłoki, i teraz bezpośrednio stara się o to w Paryżu i Londynie.

Teraz dopiero został poznany cel wszelkich przygotowań morskich, od pewnego czasu przedsiębranych w Ameryce Północnej. Związkowi mają zamiar uderzyć na Nowy-Orlean, i pragną opanować tę stolicę południową. Zapewniają nawet, że prezydent Lincoln zawiadomił o tem rządy Francji i Anglji usilnie żądając, aby nie uznawały konfederacji południowej, którą spodziewa się za pomocą tej wyprawy zwyciężyć. Podobne zawiadomienie znajduje się w związku z artykułem ministerjalnego dziennika angielskiego *Morning-Posta*, który został ogłoszony zaraz po ostatniej radzie ministerjalnej, a którego dążenia są wprost przeciwne dążeniom poprzednich jego w tej sprawie artykułów. *Morning-Post* wyrażając, jak się zdaje, zdanie ministerstwa, oświadcza, iż uznanie konfederacji południowej przez Anglję, byłoby nieroztropnem, bo wcale nie posunęłoby naprzód sprawy południowców; trzeba, aby jeszcze zdjąć blokadę, coby znów pociągnęło za sobą wypowiedzenie wojny związkowi północnemu.

Anglja.

Londyn, 17 Października. Ministrowie mieli wczoraj, w mieszkaniu lorda Palmerstona naradę, która trwała zaledwie pół godziny. Zważywszy, że ministrowie nie obradowali przez kilka tygodni, i że niezwłocznie po naradzie powyższej lord Palmerston udał się do Broadlandes, gdzie zabawi cały tydzień, można powziąć przekonanie, że członkowie gabinetu angielskiego nie różnią się w zdaniu co do kwestji ważniejszych. Zdaje się, że wyprawa do Meksyku została stanowczo uchwaloną, wczoraj bowiem wieczorem wyprawiono depesze w tym względzie do Królowej i do posła angielskiego w Paryżu.

W tutejszych sferach rządowych zapewniają, że Król pruski od czasu wizyty w Compiègne, okazuje się skłonniejszym do uznania królestwa włoskiego i że nawet p. Bernstorff, który do samego ztąd wyjazdu oświadczał się przeciw temu uznaniu, zmienił obecnie swoje w tym względzie przekonanie.

W Birmingham odbył się 15-go b. m. liczny meeting, na którym roztrząsano wpływ braku bawełny na przemysł Manchesteru i Birminghamu, środki jakie przedsięwziąć należy dla dostarczenia krajowi bawełny, oraz dowiedzioną obecnem przesileniem potrzebę zniesienia niewolnictwa przez zaprowadzenie przemysłu bawełniczego w Afryce. Lord Al. Churchill wniósł następującą rezolucją: „Meeting pochwala mianowanie przez rząd ajenta w Abbrokuta i spodziewa się, że takiż ajent posłany zostanie do miasta Rabba nad Nigrem, oraz do innych punktów ważniejszych”. P. M'Leod poparł tę rezolucję i dał rys historyczny handlu niewolnikami i wypadków, które spowodowały założenie w Afryce towarzystwa pomocy. Rezolucja przyjętą została jednozgodnie. P. Danby Seymour wystąpił z taką rezolucją: „Meeting widzi we własnościach ludów afrykańskich rękojmię narodowości afrykańskiej, która stać się może silnym żywiołem bogactwa narodów w ogólności”. Lord Stratheden poparł tę rezolucję, która również jednomyślnie przyjętą została

Austrja.

Wiedeń, 17 Października. Piszą ztąd do *Gazety Powszechnej Augsburgskiej*: „Wzmacnia się tu przekonanie, że kwestja reformy związkowej roztrząsaną będzie na przyszłej sesji sejmu niemieckiego; prawdopodobnie wziętą będzie pod rozwagę inicjatywa Saksonji w tym przedmiocie. Sprawdzać się bowiem zdaje pogłoska, że minister saski Beust, który przy nie jednej zręczności, szczególniej w obec izb saskich, oświadczył, iż jest stronnikiem reformy związkowej, nie tylko gotów jest podjąć się tej inicjatywy, lecz nawet wystąpi ze stanowczemi w tym względzie propozycjami. Plan jego na tem zależy, ażeby zamiast dualizmu, obecnie w sejmie frankfurckim przemagającego, przeprowadzić zasadę równouprawnienia trzech wpływów to jest: austrjackiego, pruskiego i pozostałych państw niemieckich, oraz ażeby zamiast konferencji posłów stałych we Frankfurcie, utworzoną została władza wykonawcza, złożona z ministrów pełnomocnych państw niemieckich. Co się zaś tyczy idei parlamentu związkowego o dwóch izbach, proponowanej przez pp. Rodbertus, Berg i Bucher, Austrja nań zapewne przystanie, jeżeli tylko większość państw niemieckich do niej się przychyli”. Czy oczekiwania w tym względzie zostaną urzeczywistnione, przyszłość pokaże.

Poseł turecki książę Kallimachi, który przeniósł się już do Wiednia z letniego mieszkania jakie zajmował w Vüslau, miał dziś z hr. Rechberg konferencję w kwestji Księstw Naddunajskich.

Belgja.

Bruksella, 18 Października. Król holenderski spodziewany jest jutro wieczorem w Leodjum. O 8-ej wieczorem dany będzie w zamku tamecznym obiad na 50 osób, a o 9-ej wykonaną zostanie serenada przy pochodniach. Nazajutrz z rana Król Wilhelm III-ci uda się z powrotem do swego kraju. Dostojny gość nadesłał dziś do wszystkich stacij, leżących na drodze, którą będzie przebywał depeszę telegraficzną, z wynurzeniem życzenia, ażeby go urzędownie nie przyjmowano, jakkolwiek rząd belgicki wielkie ku temu na wszystkich stacjach porobił przygotowania. Król Leopold uda się 21-go b. m., wraz z swą rodziną do Antwerpji, dla obejrzenia robót około jej rozprzestrzenienia.

Francja.

Paryż, 18 Października. Oznakom, podług których polityka francuzka, przybrała mniej przychylny charakter względem sprawy włoskiej, nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Przedłużenie kontraktów na dostawę żywności, jeszcze na rok cały dla załogi rzymskiej, nic stanowczego nie dowodzi, ponieważ w kontraktach tych znajduje się zastrzeżenie o rozwiązaniu ich, wrazie potrzeby, za ustanowionem wynagrodzeniem. Przytem trzeba także pamiętać, że oziębłość rządu francuzkiego dla sprawy włoskiej, w części pochodzi z pewnej niechęci do niezbyt sympatycznej dla Cesarza Napoleona osobistości barona Ricasoli, mianowicie z powodu znanej nieugiętości charakteru tego ostatniego.

P. Ratazzi miewa częste narady z nadzwyczajnym posłem włoskim przy dworze tujleryjskim, p. Nigra. P. Ratazzi zabawi w Paryżu, około piętnastu dni. Znów ma być mowa o nowym projekcie załatwienia kwestji włoskiej. Proponują aby Papież zgodził się na wikarjat Wiktora-Emmanuela w Rzymie, pod warnnkiem aby Król włoski uznał Piusa IX za zwierzchnika w prowincjach odłączonych od państwa Papiezkiego. Taki projekt załatwienia, nieraz już poprzednio proponowany, dla tego tylko zasługuje na wzmiankę, iż należy znać wszelkie przejścia tak ważnej kwestji, jak kwestja rzymska, bo nie można mieć najmniejszej nadziei, aby był przyjęty w Rzymie, ani żeby zadowolnił Włochów.

Dziś krążyła pogłoska, że książę Napoleon wyjechał do Szwajcarji. Wiadomo, że książę ten, odwiózłszy swą małżonkę do Compiègne, bawił tam kilka godzin co miało być skutkiem rozpraw pomiędzy Cesarzem a księciem, dotyczących sprawy włoskiej, w które wdała się także Cesarzowa.

Rada dyrektorów Banku nic nie postanowiła na wczorajszem posiedzeniu, ale dziś znów zgromadziła się na posiedzenie nadzwyczajne. Zapas gotówki ciągle się zmniejsza; ze strony rządu nie było wcale żadnego nacisku w celu utrzymania eskonta na obecnej stopie, rada jednak otrzymała od niego zawiadomienie, iż bardzo byłby zadowolniony, gdyby eskonto nie potrzebowało być podwyższone.

Ajencja Havas-Bullier podaje dokument dyplomatyczny nadesłany jej z Konstantynopola, rozwijacy powody, jakie w łonie konferencji były wyrażone przeciwko zupełnemu i ostatecznemu połączeniu księstw naddunajskich. Dokument ten powiada, że książę Kuza mylnie przedstawia jakoby ludność tak gorąco pragnęła połączenia księstw; że myśl tę powzięto dopiero w 1856 r. i użyto jej jako broni przez stronnictwo radykalne, przeciwko stronnictwu staro-bojarskiemu; że mimo tego przy pierwszych wyborach do Dywanu *ad hoc*, stronnictwo radykalne pozostało w mniejszości; i że po unieważnieniu pierwszych wyborów uzyskało większość tylko przez groźby i intrygi. Co zaś do nowego prawa wyborczego, które pełnomocnicy mocarstw mają roztrząsać, dokument odrzuca go jako środek za pomocą którego książę Kuza, pragnie uzyskać wymykającą mu się większość, zamiast dawnego prawa wprowadzając nowe, które z uszczupleniem znaczenia wielkich właścicieli, bojarów, nadawało by przewagę mieszkańcom miast, więcej sprzyjającym hospodarowi.

W Paryżu dokument ten przypisywano jednemu z ajentów dyplomatycznych, który na konferencji oświadczył się przeciw zjednoczeniu, ale zdaje się raczej, że jest to utwór stronnictwa staro-bojarskiego, pragnącego utrzymać swe przywileje.

Nowa nota Porty dotycząca księstw naddunajskich, została odczytana w Konstantynopolu pełnomocnikom mocrstw poręczających. Nota ta ma więcej pojednawczy charakter niż nota Porty z 1go Maja, ale Francja nie może wziąść jej za punkt wyjścia w układach, ponieważ Porta żąda oznaczenia środków karnych, wrazie gdyby księstwa Naddunajskie nie spełniały zobowiązań względem Sułtana. Francja naprzód nie może nic stanowić w tej kwestji, bez porozumienia się z mocarstwami poręczającemi, a potem, uważa, że o wspomnionych środkach, dosyć czasu będzie radzić, wtedy, kiedy tego okaże się potrzeba. W ogóle, z rozmaitych oznak można wnioskować, że stosunki pomiędzy Francją a Portą znacznie zostały oziębione.

Dziś wyszła na świat zapowiedziana broszura p. Guizot pod tytułem: *L'Eglise et la societé chrétienne.* Zapewniają, że przed wystawieniem jej na przedaż zamówione było już 6,000 egzemplarzy.

Niemcy.

Monachjum, 18 Października. Izba poselska przyjęła projekt kolei falzgrafskiej; nadto zezwoliła na budowę kolei żelaznej z Würzburga do Hejdelberga.

Prusy.

Berlin, 19 Października. Podług ogłoszenia ministerjalnego, Prusy porozumiały się z księstwem Lippe w przedmiocie dróg etapowych.

Obchodzono w całym kraju uroczyście dzień koronacji królewskiej; nadto polecono gminom nie należącym do kościoła panującego, odprawić nabożeństwo po ich kościołach.

Król pruski, w powrocie do Berlina, zatrzyma się w Bydgoszczy, gdzie na pamiątkę swej koronacji, położy węgielny kamień pod pomnik, mający być w tym celu wystawiony.

Jako koniec koronacji królewskiej, podajemy opis chwili, kiedy Król pruski kładł na głowę koronę przodków swoich. W towarzystwie Królowej wstąpił na tron, przygotowany w tym celu; książęta rodziny królewskiej stanęli obok. W czasie śpiewu religijnego, Król powstał z tronu; odczytano potem Ewangelją Św. Jana, następnie powiedział kapłan kazanie, zastosowane do okoliczności. Nadeszła ważna chwila, kiedy zaśpiewano *domine fac regem.* Ustała muzyka; Król udał się przed ołtarz, zdjął płaszcz, znamię orderu Orła Czarnego, z siebie, a przywdział koronacyjny, przyczém następca tronu pomagał.

Król stanął przed ołtarzem, twarzą doń obrócony, nachylił się, twarz rękami zakrył, wziął koronę i włożył ją na głowę. Gdy huk armat zapowiedział chwilę stanowczą; trzykrotnie kapłan przemówił, Król wziął najprzód berło, potem jabłko, wyciągnął prawicę, chwycił za miecz. Jego Królewska Mość powrócił nareszcie na tron i usiadł trzymając w ręku berło. Następnie powstał i wziąwszy podobną do swojej koronę, włożył ją na głowę klęczącej Krolowej. Cisza zaległa cały kościół, w tej chwili uroczystej, a przytomni klęcząc, przypatrywali się obrzędowi. Po skończonej ceremonji, wszyscy wyszli w przepisanym porządku. Przed kościołem zgromadzona publiczność, witała licznemi okrzykami parę królewską. W zamku przyjmował Król biskupów katolickich; arcybiskup koloński miał w imieniu duchowieństwa katolickiego stósowną przemowę, na którą Król raczył odpowiedzieć. Tego samego dnia, jako w dzień urodzin następcy tronu, składano temuż życzenia. Wieczorem dano obiad wspaniały; zastawiono 12 stołów; Król rozmawiając, przechadzał się pomiędzy gośćmi.

---

wnania pomiędzy wagą ciał użytych, i wagą ciał otrzymanych. Rozbiory jego są zupełnie nieścisłe, błędy są wszędzie, jest nawet błąd w zrównaniu ostatecznem, jak tego dowiedziono niedawno dopiero; i właśnie na tak nieścisłych rozbiorach, Lavoisier gruntuje swoje prawo nadzwyczaj ścisłe, i jedno z największych jakie człowiek wykrył kiedykolwiek. „Nic się nie stwarza, nic się nie niszczy.” Było ono już przewidywanem przez Jana Rey, i nawet ogłoszone, a następnie zapomniane, jak i wiele innych pojęć zawartych w jego *Essais*.

Zdaje się iż w umiejętnościach są dwa odmienne perjody. W pierwszym, epoce tworzenia, potrzeba obejmować wzrokiem ogół fenomenów, badać je z wyższego poglądu, niezatrzymując się nad szczegółami, niedopuszczając wpływu przyczyn naruszających system; a tym sposobem, naturę fenomenow, szkicować przestronno w wielkich zarysach; w tym właśnie perjodzie potrzeba ludzi genjalnych, obdarzonych instynktem naukowym, umiejących odszukać najzawikłańszą stronę fenomenu, i dochodzących do prawdy, pomimo obranej złej drogi.

Później następuje czas dokładności, w którym umysły ściśle, drobnostkowe, zręczne, powątpiewające, napowrót zwracają się do wielkich pojęć poprzedników, badają na nowo części zaniedbane, niezupełne, wykazują błędy i pomyłki, wykrywają szczegóły i dowodzą tego, co genjusz naprzód podał jako zasadę.

Kiedy Mariotte, Gay-Lussac, wykryli piękne prawa jakim podlegają gazy, poddane zmiennym ciśnieniom lub temperaturze zmiennej, dali zarys całości fenomenu, a chociaż doświadczenia ich były do pewnego punktu niedokładne i ogółowe, jak to wykazali później Rudberg i Regnault, niemniej przeto jednak pewnem jest, iż prawa przez nich podane są prawdziwe, a jeżeli niektóre gazy nie w zupełności im są podległe, to gazy te nie są właściwemi gazami, przedstawiają one do pewnego stopnia własności płynów na jakie z łatwością mogą być zamieniane przez zgęszczenie.

Doświadczenia Lavoisiera co do fermentacji są podobnież nieścisłe; lecz przewidział on od tak dawna tę ważną własność materji, iż nieulega zniszczeniu. Marzył on długo o konieczności tego, ażeby chemik poddając doświadczeniu ciało pewne, zebrał napowrót wszystką materję użytą, jakimkolwiek przeobrażeniom ona ulega, i cały przejety tą *ideą*, starając się ją sformułować, mniemał iż fermentacja właśnie służyć może jako przykład, chociaż nieprzedstawiający, ścisłości wymaganej przez niego.

Pomimo tych prac, pojęcia o fermentacji niebyły jednak tyle ścisłe, ażeby tę kwestję zaniechać, i na początku tego wieku Akademja francuzka poddała ją konkursowi. To było właśnie powodem prac Thenarda obejmujących wiele zajmujących doświadczeń. Później nieco Gay-Lussac zajmując się sposobami używanemi przez Apperta, dla przechowania materji zwierzęcych, zmuszony był rozpocząć badania nad fermentacją.

Appert przekonał, iż można przechowywać przez znacznie długi czas materje zwierzęce, byleby usunięte były zupełnie z pod wpływu powietrza i osiągał to wypełniając parą wodną naczynie, w którem miały być materje przechowywane, tyle, ażeby powietrze zupełnie zostało wypędzone, następnie zamykając hermetycznie naczynie podczas gotowania się wody. Doświadczenie robione z płynem, najbardziej gwałtownie psującym się, jakim jest uryna, udało się jak najdoskonalej.

Gay-Lussac uderzony temi rezultatami, jak również podobieństwem jakie zachodzi pomiędzy zgniłą fermentacją i fermentacją spirytusową, zaczął dochodzić czy powietrze jest potrzebne lub nie przy fermentacji soku z winogron; mniemania jednakowe Stahla i Van Helmonta jakie przytoczyliśmy, zostały zupełnie zapomniane, kwestja uważaną była jako nowa, i nowe doświadczenia zostały wykonane.

Wiedziano dobrze, iż dla sprowadzenia fermentacji alkoholowej, potrzeba współdziałania materji cukrowej, i szczególnego fermentu zwierzęcej natury. „Okoliczności sprzyjające fermentacji, dodaje Gay-Lussac, były obserwowane oddawna, i zdaje się iż dziś się zgadzają, że może ona powstać i trwać bez pomocy żadnego obcego ciała, szczególniej też tlenu (kwasorodu). Przekonano się w rzeczy samej, iż wlewając drożdże piwne z wodą cukrową do naczynia i wypełniając go w zupełności, fermentacja rozwija się zupełnie tak samo jak na wolnem powietrzu, i stąd wyprowadzono wniosek, że fermentacja soku z winogron, owoców słodkich, zbóż, powinna podobnież odbywać się, jak i wody cukrowej z drożdżami bez zetknięcia z tlenem.” Dla przekonania się że tak jest, Gay-Lussac wykonał owo sławne doświadczenie, tak często przytaczane później, z którego wypadki pokazują się tak jasno, iż powinny wzbudzić przekonanie, chociaż rozbiór ich dokładny jest bardzo trudny.

W dzwon szklanny wypełniony merkurjuszem i postawiony na tymże płynie, wpuszcza się kilka jagód winnych zupełnie dojrzałych, następnie pręcikiem szklannym spłaszczonym na końcu rozgniata się jagody, niewpuszczając powietrza: natenczas górna część dzwonu wypełnioną jest płynem mogącym fermentować, w nim pływa miękisz jagód i łupiny; jednak że fermentacja wcale niepowstaje, — jeżeli zaś po długiem czekaniu daremnem, wpuścić tam bańkę powietrza lub tlenu, to w krótce dostrzedz można iż płyn mętnieje, wydobywa się kwas węglany, a alkohol może być wydzielonym z płynu. Gay-Lussac niewahał się wyprowadzić ztąd wniosku, iż tlen jest koniecznym przy fermentacji soku z winogron, a przynajmniej potrzebnym dla jej zaczęcia; wszyscy przyjęli ten wniosek, jaki, zdawało się, widocznie dawał się wyprowadzić z tego doświadczenia; — przypuszczano nawet że Gay-Lussac pierwszy wskazał o konieczności tlenu ażeby ten fenomen mógł powstać. Kilkanaście lat temu dopiero jak p. Chevreul przypomniał zapomniane zupełnie prawa pierwszeństwa Van Helmonta i Stahla co do tego odkrycia.

W r. 1815, powrócił jeszcze do kwestji fermentacji, celem ścisłego zbadania otrzymanych przetworów i wyszukania stosunku jaki istnieje pomiędzy niemi i użytym cukrem; rezultaty umieszczone w liście do p. Clément, nie są zupełnie ścisłe; czuć się daje, że Gay-Lussac uderzony wielkością wypadków otrzymanych przy badaniu praw jakim ulegają gazy przy łączeniu się ze sobą, usiłuje uogólnić proste stosunki jakie wynalazł, nadciągając liczby i dając im tłómaczenie zanadto dowolne. Opierając się na doświadczeniach poprzednich i na wnioskach przyjętych przez Lavoisiera, które uważał Thenard jako sprawdzone, a mianowicie, że alkohol i kwas węglany powinny utworzyć napowrót cukier, pracę swoją tak streszcza: „Przypuszczając teraz, że to, czego udziela ferment, może być za nic poczytane względem alkoholu i kwasu węglanego, które są widocznym rezultatem fermentacji, to dostrzedz można, porównywając skład cukru ze składem alkoholu, że ażeby przeobrazić cukier na alkohol, potrzeba odjąć od niego jednę objętość pary węgla i jednę objętość gazu tlenu, które łącząc się, tworzą jednę objętość gazu kwasu węglanego

„Jeżeli zamienić objętości na wagę, to znajdziemy, iż mając dane 100 części cukru; podczas fermentacji, zamieni się 51,34 na alkohol, a 48,66 na kwas węglany, czyli w liczbach okrągłych, części równe.”

Rezultaty te, stwierdzały liczebnie równanie teoryczne Lavoisiera, przedstawiały jednakże niedokładności wielorakie; jedna zauważoną została w 1828 r., przez pp. Dumas i Boulay; i rzeczywiście niepodobna jest ułożyć zrównania pomiędzy cukrem trzcinowym, jakiego Gay-Lussac używał do swoich doświadczeń, a utworzonym alkoholem i kwasem węglanym. Ażeby zrównanie mogło istnieć, niezbędnie potrzebnem jest, iżby cukier trzcinowy połączył się z pewną ilością wody, czego dowiódł doświadczalnie p. Dubrunfaut w 1830 r. Dostrzegł on, że cukier trzcinowy, zanim zafermentuje, zamienia się naprzód na cukier niekrystaliczny, nazywany owocowym, różniący się rzeczywiście od trzcinowego pewną ilością wody. Dla tego też tam gdzie pędzą okowitę z buraków, dodaje się do soku burakowego, zawierającego cukier trzcinowy, pewną ilość kwasu siarczanego, zamieniającego daleko prędzej cukier trzcinowy na niekrystaliczny, przez co ułatwia się fermentacja.

Od tej chwili zacząwszy, zjawiska czysto chemiczne fermentacji spirytusowej, uważały się jako zupełnie objaśnione, wszyscy przypuszczali, że cukier jak najściślej przemienia się na alkohol i kwas węglany. Tak jednakże nie jest i w pamiętniku dopiero co napisanym, p. Pasteur dowiódł, że utwory powstałe z fermentacji alkoholu, są daleko liczniejsze, jak dotąd mniemano.

Chemik ten, znany zaszczytnie z dokonanych prac swoich, zaczął w 1858 r., ogłaszać szereg poszukiwań nadzwyczaj zajmujących, o fermentacjach, które doprowadziły go wkrótce do badania, tak nazwanego, samowolnego powstawania organizmów, (generatio spontanea).

Badając z wytrwałością, fermentację spirytusową, p. Pasteur doszedł do wielu nadspodziewanych wypadków.

Zrównanie pomiędzy cukrem fermentującym a alkoholem i kwasem węglanym utworzonym, nie jest nigdy bezwzględnie ścisłe; tworzy się bowiem oprócz tego, pewna ilość kwasu, który najłatwiej otrzymuje się z bursztynu, lub innych

Szwecja.

Sztokholm, 14 Października. Następcą hr. Platen posła szwedzkiego w Londynie, mianowanym został hr. Wachtmeister poseł dotychczasowy w Konstantynopolu.

Włochy.

Turyn, 16 Października. P. Ratazzi wyjechał onegdaj do Paryża, i nie podlega już wątpliwości, że podróż jego ma bezpośredni związek z polityką. Włochom wiele na tem zależy, aby w polityce zgadzały się z potężnym swym sprzymierzeńcem, a misja ta została powierzona p. Ratazzemu dla tego, że, ponieważ stawiał opór ustąpieniu Nicei na korzyść Francji, przeto osobistość jego daje wszelką rękojmię, żądającym obok przymierza z Francją, niezależnej polityki Włoch. W taki sposób wyjaśnia się cel tej podróży, będącej przedmiotem różnych domysłów. Bezwątpienia po spełnieniu tej misji. P. Ratazzi powołanym zostanie do ministerstwa, jednakże nie wpierw, aż po otwarciu izb, a zachodzi tylko wątpliwośc, czy pozostanie razem z p. Ricasolim, lub czy nowy utworzy gabinet. Opinja publiczna w ogóle życzy sobie, aby nastąpiło połączenie tych dwóch znakomitych mężów stanu. Chociaż p. Ricasoli nie okazał zdolności i biegłości. jakiemi p. Cavour się odznaczał, jednakże jego charakter wzbudza powszechny szacunek i nadaje władzy rzeczywistą powagę.

Dekreta względem reorganizacji ministerstwa spraw wewnętrznych ozięble zostały przyjęte. Wybór p. Fontana na dyrektora policji wzbudził zadziwienie, z powodu, że nikt go niezna.

Dekreta co do zarządu prowincjonalnego, skutkiem których zniesione zostaje namiestnictwo w Neapolu, wkrótce zostaną ogłoszone. Przeznaczenie p. La Marmora do Neapolu, dobre zrobiło tam wrażenie. Jenerał ten w wielkim jest poszanowaniu, i nikt nie mógłby lepiej zastąpić Cialdiniego, który dokonawszy to, co do niego należało, nie chce się narażać na trudy zarządu cywilnego.

Wyżej wspomnione dekreta zawierają między innemi następne rozporządzenia: Pojedyncze prowincje korespondować będą wprost z Turynem, władze pół centralizacyjne neapolitańskie będą zniesione, a zarazem ogólna centralizacja zostanie zmniejszoną przez nadanie większej władzy prefektom. Jenerał Ma Marmora będzie miał władzę cywilną, ale tylko tymczasową.

Gazeta wojskowa ogłosiła wczoraj spis wojska, z którego wynika, że armja włoska jest silniejszą, jak powszechnie mniemano. Zawiera ona 68 pułków piechoty, z których każdy w przecięciu liczy 1,900 ludzi, 36 bataljonów bersaglierów po 300 ludzi, 3 bataliony gwardji narodowej wcielonej do armji liczących po 1,000 ludzi; w rachunek ten nie wchodzą.

Pułki artylerji mają po 2,300 ludzi; i są dobrze i zupełnie uorganizowane, korpus inżynierji wrównie dobrym jest stanie; tylko kawalerja nie może z nimi być porównywaną.

Liczny oddział Neapolitańczyków udających się w tych dniach z obozu św. Maurycego do pułków, doskonale wyglądał, ludzie ci zdołali się być dobrze usposobionymi i dzielnymi.

Parlament będzie zwołany w połowie listopada. Chciano odroczyć zebranie aż do 26 b. m., ale opinja publiczna domaga się koniecznie jak najśpieszniejszego zgromadzenia reprezentacji narodowej. Wszyscy wiedzą, że ministerstwo ma być zmienione, że niema potrzebnej do rządzenia siły, i dla tego chcą aby ta zmiana nastąpiła otwarcie, przytomności deputowanych.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 18 Października. Z Raguzy donoszą, że niesubordynacja panuje pomiędzy nieregularnemi wojskami Omer-Paszy, który stracił już wszelką nadzieję pomyślnego skutku swej misji. Tak licznie żołnierze opuszczają szeregi, że dowódcy obawiają się robić przegląd wojska.

Paryż, 20 Października. Moniteur Universel oświadcza, że pogłoska, jakoby żołnierze z 1860 roku, mieli pozostać w rezerwach do 1go Marca, jest bezzasadną. Będą oni uwolnieni 1go Stycznia, tak jak w roku 1859.

Turyn, 19 Października. Oczekują tu księdza Passaglia.

Zapewniają, że wkrótce będzie ogłoszona broszura pod tytułem *Kurja rzymska i Jezuici.* Przypisują ją kardynałowi Andrea, prałatowi Liverani i kanonikowi Reali.

W Messynie pobór do wojska odbył się pomyślnie.

Madryt, 18 Października. Correspondencia donosząc, że Hiszpanja, Francja i Anglja przedsięwezmą razem wyprawę do Meksyku, dodaje, że Hiszpanja będzie żądała bezpośrednio za losyćuczynienia za obelgi osobiste, wyrządzone jej poddanym.

Wiedeń, 21 Października. Dekretem cesarskim z d. 17-go b. m., Ludwik baron Vay, uwolniony został od obowiązków nadżupana komitatu borsadzkiego.

Berlin, 21 Października. Król i Królowa przybyli dziś do Bydgoszczy, gdzie Król położył kamień węgielny pod pomnik; po obiedzie udali się koleją do Frankfurtu nad Odrą. Przybyli oraz książęta rodziny królewskiej i posłowie obcych mocarstw. Napływ cudzoziemców jest wielki.

Hanower podał wniosek do związku niemieckiego, aby państwa nadbrzeżne niemieckie, z wyjątkiem Prus, wybudowały kosztem i pod nadzorem związku, 50 łodzi kanonierskich.

Rzym, 19 Października. Kardynał Marini potępia list Liveraniego, jako uwłaczający godności Papieża i rządu papiezkiego. Nadto oświadcza, że nie miał z Liveranim żadnych stosunków, i że list odebrał, po jego ogłoszeniu.

Turyn, 19 Października. Opinione podaje wiadomość, że Król Pruski przyjmował jenerała Della Rocca z największą serdecznością.

Trjest, 20 Października. Trzęsienie ziemi 16 b. m. dało czuć się w Wenecji, w Bononji i Rawennie. Mieszkańcy ostatniego miasta niepamiętają aby było kiedykolwiek tak gwałtowne; spadały kominy, pękały mury; jeden z kościołów został uszkodzony.

Królewiec, 20 Października. Król i Królowa wraz z księciem następcą tronu i jego małżonką, otoczeni niewielką świtą o 1 godzinie udali się do Gdańska; książęta królewskiego dworu wyjechali o 2 godzinie do Berlina nadzwyczajnemi pociągami.

Gdańsk, 20 Października. Królestwo dziś o godzinie 7 wieczór przybyli i przyjęci zostali przez władze wojskowe i cywilne miasta, przy odgłosie dział, biciu we wszystkie dzwony i radosnych okrzykach, licznie zgromadzonych mieszkańców.

Peszt, 20 Października. Okólnik kanclerza nadwornego do nadżupanów, zawiadamia, że na mocy cesarskiego rozkazu pobór wojskowy w Węgrzech ma być zarządzonym. Okólnik wymaga zawiadomienia, czy urzęda komitatowe zechcą przyłożyć się do tego, a w razie przeciwnym co nadżupani uradzą dla osiągnięcia zamierzonego celu. Zasięgnięto współcześnie zdania namiestnictwa.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, wietrzny i chłodny, do godziny wpół do jedenastej rano niebo pochmurne, przez resztę dnia pogodne. Rano panował mocny, po południu mierny południowo-wschodni wiatr. Średnia temperatura dnia wynosiła $3\frac{1}{2}$ stopni, największe ciepło po południu dochodziło do $9\frac{1}{2}$ stopni, najmniejsze w nocy do 1 stopnia niżej zera. Barometr wznosi się, średnia wysokość jest 761m,92. Powietrze rano i wieczorem wilgotne, resztę dnia suche, dość silnie naelektryzowane, elektryczność wynosi 24 stopnie. Na słońcu 4 gromady plam i 3 plamy oddzielnie.

— Używanie wapna do czyszczenia wody zawierającej ciała organiczne, a mianowicie pochodzącej z kanałów odprowadzających nieczystości, od pewnego czasu zwracało szczególną uwagę w Anglji. Udzielono kilka przywilejów a pomiędzy innemi p. Giggs, otrzymał przywilej na czyszczenie wody z kanałów, w celu wyrabiania nawozów. Jednakże pod tym względem cel nie został osiągnięty, i wynalazca wprawdzie nie otrzymał produktu przydatnego dla rolników ale potrafił osadzać większą część ciał organicznych, i zniszczyć prawie zupełnie smród wody, która potem w dość długim przeciągu czasu nie podlegała rozkładowi. P. Michaud sprawdził jego sposób nowemi następującemi doświadczeniami: 1) 10 litrów wody błotnistej, smrodliwej, wziętej z kałuży, zmięszano z 20 granami niegaszonego wapna; woda, pozostawiona w spoczynku w ciągu 20 godzin, a następnie przefiltrowana, nie została pozbawiona zupełnie smrodu, ale smak miała już podobny do zwyczajnej wody; po dodaniu w podobnyż sposób 10 gramów wapna, utraciła zupełnie wszelki zapach i była zdolną do użycia, równie jak woda jeziorna; 2) 10 litrów wody słonej i smrodliwej z rowu, wraz z porostami, po zmięszaniu z 40 gramami wapna niegaszonego utraciło smak i zapach: wystawiona przez miesiąc na wpływ powietrza woda ta nie okazała żadnych sladow rozkładu z tych doświadczeń, pokazuję się, że używanie niegaszonego wapna do oczyszczania wody może oddać wielkie usługi szczególniej na wsiach i w górach. Sposób ten przedstawia daleko więcej oszczędności niż dawniej używany przy pomocy węgla.

— Pod napisem: szczególne zwierzę ziemno-wodne, *Courrier des Etats-Unis* podaje następującą wiadomość: Jeden z śmiałych żeglarzy, trudniących się połowem wielorybów, z wysp Szetlandzkich, kapitan Macleuchar, odkrył w odnodze hudsońskiej, około 63°36' szerokości północnej, pomiędzy wyspą Mansfield, a wyspą Southampton, niedaleko od przylądka Sea Horse (konia morskiego), nowe zwierzę ssące, dotąd nie znane naturalistom, podobne do syreny, ale daleko większe, ważące przeszło 3,222 funty. Może ono żyć na powietrzu i w wodzie, ale powietrze znosi tylko w dzień, a wodę w nocy, tak, że w czasie długich, w tej szerokości jeograficznej nocy, prawie zawsze ukrywa się w głębokościach morza. W czasie pobytu na lądzie ma ośm łap, opatrzonych pięcioma palcami, a podobnych do łap niedźwiedzich; ale kiedy zanurzy się w wodę, palce te rozszerzając się, rozstawiają tak, że tworzą prawdziwe pletwy, przybierające znów na lądzie kształt twardych, mięsistych palców. Zwierzę schwytane przez kapitana Macleuchara, samica, posiada wszystkie przyrządy do karmienia mlekiem swego potomstwa. Oczy tego zwierzęcia ziemno-wodnego, są podobnie jak oczy krokodyla, opatrzone potrójnemi powiekami. Przyroda nie odmówiła mu daru głosu i wydaje żałośne krzyki, wzruszające najnieczulsze serca. Żywi się ono porostami morskiemi i zdaje się być zupełnie nieszkodliwe. Przypuszczają, że jest to, to samo nieznane zwierzę, które spotkał Sir John Franklin w 1847 roku, a o którem nieszczęśliwy ten żeglarz, zaskoczony przez lody, nie mógł dać dokładnej wiadomości. Kapitan Macleuchar, który z swą zdobyczą powrócił do wysp Szetlandzkich, będzie mógł podać dokładniejsze szczegóły.

— Miasto San Juan del Norte leży na wzgórzu wydającem się w morze, nad ujściem rzeki tegoż nazwiska, za pomocą której, jezioro Nikaragua wlewa swe wody do oceanu atlantyckiego. Kiedy po otwarciu stosunków handlowych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kalifornią, pierwszy statek parowy popłynął w górę tej rzeki i przybył 1go Stycznia 1851 roku do Grenady, chęć zysku sprowadziła do ujścia tej rzeki mnóstwo spekulantów, którzy najswobodniej tam osiedli. Miasto San Juan, wkrótce nawet utworzyło rodzaj niezależnej rzeczypospolitej pod nazwiskiem Greytown. Ale następnie skutkiem pożaru, który zniszczył znaczną część miasta i zmiany kierunku handlu, rząd Nikaraguajski objął na powrót w posiadanie małą tę cząstkę swego terytorjum; większa część mieszkańców wydaliła się, handel zaś ograniczył się miejscowemi potrzebami i płodami, przywożonemi na łodziach z wewnątrz kraju, które są: owoce, zioła, materjały apteczne, salsaparylla, drzewo, oliwa kokosowa, wanilja, szyldkred, guma elastyczna, i kukurydza rozmaitej wielkości i koloru. Prawie nieprzebyte lasy i kopalnie leżą odłogiem, a nawet nie są zbadane. Miasto San Juan, zawiera teraz około 300 mieszkańców, pochodzących z Nikaraguy, Nowej Grenady, Haiti, Jamajki, Francji, Anglji, Włoch, Niemiec, Ameryki północnej, a nawet Indij (kulisowie); jednakże panującym jest tam język hiszpański. Znajdują się tu dwie szkoły elementarne i języka angielskiego, utrzymywane kosztem mieszkańców. Rząd Nikaraguajski ustanowił tam, jako najwyższego urzędnika, deputowanego konsularnego; rezydują tam także i konsulowie państw europejskich. Miastu nie braknie mięsa, bo na łodziach przywożą całe woły. Port pomimo traw zarastających wejście, jest doskonałem schronieniem od wiatrów i dogodną przystanią dla okrętów.

— Miłośnicy nauk, z przyjemnością dowiedzą się o wydrukowaniu dzieła sławnego Sidi Achmuda-ben-Mohameda el Mokri z Tlemcenu. Czterech uczonych europejskich, przez sześć lat pracowało nad odczytaniem i sprawdzeniem kopij szacownego tego dzieła.

Po naradzeniu się z ludźmi najdoskonalej obznajmionemi z literaturą arabską, tak muzułmanami, jak i europejczykami, postanowili wydać na widok publiczny tę pierwszy raz drukowaną edycję.

Sidi el Mokri napisał kilka dzieł dotyczących religji i literatury. Dzieło zaś o Hiszpanji napisał w czasie pobytu w Fezie i Damaszku.

Najszacowniejszem w tych dziełach są urywki różnych autorów na których się powołuje, dla tego, że ich dzieła zupełnie zaginęły.

Dzieło obecnie ogłoszone, składa się z ośmiu ksiąg i przedmowy, w której wierszem i prozą rymowaną podaje swój życiorys. Opowiada w niej podróże po Maroko, opisuje piękności tego kraju, przyjemności w czasie pobytu. Kiedy przymuszony był opuścić ten kraj, opiewa wierszami boleść opuszczania tego co kochamy; a potem zgadza się z swojem przeznaczeniem i wychwala cierpliwość. Jeżeli odpływa na Wschód, to nie mija sposobności opisania niebezpieczeństw morskiej podróży. „Trzy rzeczy, powiada, nie dają żadnego bezpieczeństwa: morze, sułtan i los." Miły pobyt w Damaszku, przypomina mu poezje tego kraju. Kończy zaś wstęp podziałem swego dzieła.

Pierwsza część zawiera opis Hiszpanji, której główne rysy dostarczają mu najznakomitsi poeci hiszpańscy. Wspomina tu Vizirota, Rodja, Chorta, Ihlizaba. W drugiej części opowiada podbicie Hiszpanji przez Arabów, pod dowództwem Turika i Mansa i przytacza ustępy autorów, którzy o tem pisali. W trzeciej części zawiera się historja kalifów i raisów, także według najznakomitszych dziejopisów. Czwarta część zajmuje się opisaniem miasta Korduby, najpiękniejszego ze wszystkich miast Zachodu. W piątej i szóstej części znajdują się życiorysy ludzi znakomitych w historji nauk. Tu znajdują się życiorysy 173 prawników i tradycjonistów; 72 komentatorów, lektorów koranu, kaznodziei, kadych, muftych; 48 filozofów świętych; 69 poetów, literatów i gramatyków; 23 monarchów i wojowników; 14 doktorów i matematyków, razem 376 biografij. W siódmej części przytacza najznakomitsze wiersze i opisuje obyczaje Hiszpanów. W ósmej opowiada opuszczenie Hiszpanji przez Arabów.

Dzieło Sidi el Mokri, mające przeszło 1800 kart in 4-o, przedstawia całą arabską Hiszpanję, pod względem historycznym, artystycznym, literackim i naukowym od drugiego do dziesiątego wieku Hedżiry. Jest to przepyszny obraz ludzi, miast, pomników, podróży, wypadków, bitew i wszelkiego rodzaju scen. Według upodobania każdy, czy to poeta, czy historyk, czy uczony, będzie mógł wybrać z tej bogatej kopalni, najlepszą dla siebie rudę.

JURYSPRUDENCJA
Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II
Cesarza Wszech Rosji Króla Polskiego
&. &. &.

Ogólne Zebranie
Departamentów Warszawskich Rządzącego Senatu

Rozsądzając spór Jurysdykcyjny wniesiony przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod dniem 1 (13) Marca 1858 r. w sprawie Antoniego Balińskiego i Józefa Markiewicza, przeciwko Romualdowi Lenk Podleśnemu Rządowemu Straży Szewce, przed Sądy Cywilne wytoczonej, z żądaniem:

aby Lenk do zapłacenia rs. 45 na rzecz Markiewicza zobowiązany został, po wysłuchaniu sprawozdania swej Komisji i wniosków p. o. Naczelnego Prokuratora,—

zważywszy:

że Lenk zabiwszy psa gończego w lasach Rządowych, według poświadczenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, uczynił to w charakterze oficjalisty Rządowego i zgodnie z § 69 Instrukcji przez Komisję Skarbu o defraudacjach i szkodach leśnych w dniu 15 (27) Grudnia 1839 r. wydaną; ocenienie zaś czy Lenk w pełnieniu swych obowiązków ściśle się do nich zastosował, lub je przekroczył, jurysdykcji Sądów Cywilnych nie podpada; — bo wedle art. 537 K. C. w wiązku z art. 10 lit. b. Ukazu Najwyższego z dnia 29 Września (11 Października) 1816 r. administracja dóbr Rządowych poddana jest szczególnym urządzeniom, a sprawy o defraudacje i szkody leśne nie ulegają rozpoznaniu Sądów Cywilnych;—

zważywszy:

że Sądy cywilne wdawszy się w ocenienie winy oficjalisty Rządowego w czasie i z powodu urzędowych obowiązków jakoby popełnionej, przekroczyły zakres służących im atrybucji;—

z tych powodów

Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu,

Spór jurysdykcyjny przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu w dniu 1 (13) Marca 1858 roku wniesiony przyjmuje i skutkiem tego dwa wyroki Sądu Spornego Okręgu Kieleckiego dnia 14 (26) Czerwca 1857 r. i 23 Stycznia (4 Lutego) 1858 r. tudzież dwa wyroki Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach dnia 5 (17) Grudnia 1857 r. i 11 (23) 12 (24) Listopada 1858 r. zapadłe, jako w niewłaściwych Sądach wydane, uchyla, mocą ostatecznego wyroku.

Działo się na posiedzeniu Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu,

w Warszawie dnia 1 (13) Lutego 1860 r.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 22 października.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	104	85	—	—
,,	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.	300 BMk.	2 M.	158	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	10	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	—	—	—
,,	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	42	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	—	69	50
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	5	15	$2\frac{1}{2}$

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $24\frac{4}{9}$
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 20

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

---

fermentacij kwasu bursztynowego, jednocześnie powstaje także mała ilość gliceriny, będącej alkoholem różnym od zwyczajnego, tworzącej zasadę wszystkich ciał tłustych; użycie jej w przemyśle zaczyna się upowszechniać.

A zatem przy wszelkiej fermentacji alkoholowej, tworzy się alkohol zwyczajny i kwas węglowy w wielkiej ilości, a oprócz tego w daleko mniejszej ilości, kwas bursztynowy i glicerina. Ponieważ dwa te ostatnie ciała stale zawsze znajdowały się przy każdej fermentacji alkoholowej badanej przez p. Pasteur. przeto wnosi on stąd, iż nie są przypadkowe, jak to uważano dawniej, przypuszczając, iż tworzy się nieco kwasu octowego, przez zepsucie pewnej ilości alkoholu. Jest to rzeczą szczególną, że dwa te ciała aż dotąd niezwróciły na siebie uwagi chemików, gdyż stanowią one dosyć znaczną ilość suchego osadu pozostałego po odparowaniu wina. W rozbiorach win naturalnych, uskutecznionych przez p. Pasteur, znajdujemy, że na 20 do 25 grammów osadu pozostałego z kwarty wina, w którem wszystek cukier przez fermentację został zniszczony, jest około 7 grammów glicerny i 1,5 kwasu bursztynowego. A więc przeszło trzecia część, często prawie połowa części zsiadłych wina, mówi p. Pasteur, i to najważniejszych bez zaprzeczenia, była nieznana aż do dzisiejszych czasów. Wszyscy przypisywać będą glicerinie, głównej części składowej tłuszczów, pewien udział we własnościach dobroczynnych wina; kwas bursztynowy, pomimo tego, że jest w stosunku bardzo słabym, niepowinien także być za nic uważanym. Smak tego kwasu ma coś szczególnego, i domięszywając do wody alkoholu, gliceriny i kwasu bursztynowego w stosunkach odpowiednich, zadziwić się należy, jak dalece smakiem mieszanina ta zbliża się do wina. Nabywa się tym sposobem przekonania, że smak wina, w tem co ma najwięcej sobie właściwego, głównie zależy od kwasu bursztynowego."

Każdemu zapewne znana jest anekdota o fałszerzu wina, który uskarżał się na wyrok wydany na zasadzie rozbioru chemicznego. Chemik zniecierpliwiony oświadczył, że wino nietylko jest fałszowane, lecz nawet niebyła użytą do niego ani jedna winna jagoda. A jakim sposobem poznać to można, racz mi pan powiedzieć? — Oto, w tem co ośmielasz się nazywać winem, niema ani jednego atomu kremortartari, które jednakże znajduje się we wszystkich winach, lub w osadzie jaki wydają ze siebie podczas spoczynku. — Dziękuję panu, odpowiedział fałszerz wina, na drugi raz dodam i tego.

Ci handlarze nieuczciwi, którzy z czasem podkopią reputację win, najpiękniejszego produktu Francji i najbardziej poszukiwanego, będą musieli dodawać do swej mieszaniny kwasu bursztynowego i gliceriny, gdyż inaczej, chemik robiąc swe poszukiwania nad ich przetworem, z nieobecności tych ciał wnosić będzie mógł o fałszerstwie tak upowszechnionem co do wina, polegającem na dolaniu wody i alkoholu, łatwiej przeto dowieść będzie można fałszerstwa, niżeli dawniej.

Takie są nowe wypadki otrzymane przez p. Pasteur, co do *produktów* z fermentacji alkoholowej; jednakże wypadki tej czynności, są o wiele mniej proste, niżby zrazu sądzić można było; lecz chociaż żałować można jasności, jaką przedstawia przemiana przypuszczana aż dotąd, niepodobieństwem jest utrzymać ją, gdyż fakta zupełnie udowodnione sprzeciwiają się jej.

Nie wszyscy jednakże chemicy są tegoż zdania co i p. Pasteur, że glicerina i kwas bursztynowy, są *koniecznemi* utworami fermentacji alkoholowej. P. Berthelot mianowicie, mniema że te dwa ciała powstają w ogólnośći z fermentacji innej, jednocześnie z alkoholową.

Ta ostatnia hypoteza, zostałaby sprawdzoną, gdyby możliwem było zupełne zapobieżenie powstawaniu produktów drugorzędnych, to jest gdyby można było otrzymać ilość alkoholu i kwasu węglanego, przedstawiającą cukier użyty; a z drugiej strony otrzymać oddzielnie produkta drugorzędne, niezależnie od produktów głównych.

Czyż nic już więcej niezostaje do poszukiwania, co do produktów otrzymanych przez fermentację soku z winogron? Tak nie jest. Skąd się bierze kwas winny wchodzący w skład kremortartari? jak powstają etery, nadające winom właściwy bukiet tak rozmaity? Wszystko to jeszcze nieznanem jest. Wreszcie, fermentacja soku z winogron, nie stanowiła przedmiotu specjalnego pracy p. Pasteur, badał on fermentację alkoholową w ogólności, a zwracał uwagę swą na wina, o tyle tylko, ażeby znaleźć potwierdzenie tego, co poznał przy fermentacji cukru trzcinowego.

II. NATURA FERMENTU ALKOHOLOWEGO.
TŁOMACZENIE ZJAWISKA FERMENTACJI.

Znamy już teraz produkta, które otrzymują się przy tem działaniu: lecz pozostaje jeszcze jeden punkt ważny do objaśnienia. Co to jest ten ferment, owe drożdże piwne, które spowodowywają przemianę cukru na alkohol, kwas węglany, glicerinę i kwas bursztynowy? Jaka jest natura jego i jak działa?

Widzieliśmy powyżej, jakiego był mniemania w tej rzecey Stahl, podług niego, cząsteczki fermentu będąc w ruchu wibracyjnym, posiadają możność udzielania ruchu, cząsteczkom pewnych materji, z któremi wprowadzono je w zetknięcie.

Tłomaczenie to, zdaje się, iż długo było przyjmowanem przez autorów, bez podawania ze swej strony ściśle oznaczonego sposobu widzenia w tym przedmiocie. Wiedziano wprawdzie, że drożdże piwne wydają się, jakoby były natury zwierzęcej, ponieważ zawierają azot, który długo uważanym był jako cecha tkanki zwierzęcego pochodzenia, znano także, że w pewnych okolicznościach, drożdże wyczerpują się i stają się niezdolnemi do dalszej czynności, w innych zaś przeciwnie, powiększa się ich waga i działalność po dokonanej fermentacji, lecz nie miano wcale jasnego pojęcia o naturze ich, przed obserwacjami mikroskopowemi Desmazièrsa, a przedewszystkiem barona Cagniard de Latour, zmarłego niedawno.

Badając starannie w 1837 r., drożdże podczas fermentacji, którą śledził w jednym z browarów paryzkich, Cagniard de Latour zobaczył, że ten ferment utworzony jest ze zbioru drobnych ciałek kulistych, których średnica dochodzi od $\frac{1}{30}$ do $\frac{1}{100}$ milimetra; posiadają one możność wzrastania i rozmnażania się, są zatem organizowane, przeto Cagniard de Latour zmuszonym został przypuścić, że drożdże piwne, nie są poprostu materją organiczną lub chemiczną, jak to przypuszczano aż dotąd.

I rzeczywiście, natychmiast, jak tylko położyć pod mikroskopem kilka kulek drożdżowych w rostworze cukru, widzieć się daje, iż kulki otaczają się banieczkami kwasu węglanego, które natychmiast pękają; w tymże czasie, kulki pęcznieją na jednym punkcie, i wkrótce nowa kulka przezroczysta niebawem się pokazuje; na tejże tworzy się nowy pączek, rośnie, wydaje z siebie wkrótce jeden lub dwa podobne do siebie pączki: drożdże przyjmują postać gałęzistą, jednem słowem, rozmnażają się z odrostków; a że przytem niezdolne są do poruszania się z miejsca, przeto są rośliną.

Nakoniec Cagniard de Latour dodaje: „Kulki zdaje się działają na roztwór cukru wtenczas tylko, jeżeli zostają w żywym stanie: można więc stąd wnosić, iż bardzo prawdopodobnem jest, że działaniem swem wegetacyjnem wydzielają kwas węglany z rostworu i zamieniają go na płyn spirytusowy."

Było to, jak widzimy, zupełnie nowe tłómaczenie zjawiska fermentacji, która z działania poruszającego, stała się czynnością fizjologiczną, następstwem życia istoty organizowanej. Botanik Turpin, który wyznaczonym był przez akademję nauk, do złożenia raportu o pracach Cagniard Latoura, zajął się wkrótce tym przedmiotem, poprzednie wnioski sprawdził licznemi doświadczeniami, uogólnił je i potwierdził jak naj bardziej stanowczo.

„Przez fermentację, rozumieć należy spółkę złożoną z wody, ciał żyjących, żywiących się i rosnących, przez pochłonywanie jednej z części cukru i wydzielających już to alkohol, już to kwas octowy; działanie zupełnie fizjologiczne, które zaczyna się i kończy, razem z istnieniem wymoczków roślinnych lub zwierzęcych, które go sprawiają; życie ich kończy się przez wyczerpnięcie zupełne materji cukrowej, czyli pożywnej. Natenczas kończą życie z bezczynności i nie mogąc już dłużej utrzymać się w środku płynu lub na jego powierzchni, widzieć je można opadające jedne za drugiemi i zbierające się na dnie naczynia, pod postacią osadu śluzowatego, lub drożdży."

(Dalszy ciąg nastąpi).

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4723) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu art. 8go instrukcji z d. 12 (24) Maja 1836 przez Radę Administracyjną Królestwa wydanej, przepisującej sposób postępowania przy losowaniu obligacji cząstkowych z pożyczki 150 milionowej, odbędzie się w Banku Polskim w dniu 19 (31) Października r. b. zaczynając od godziny 10-tej z rana w obecności Komisji umorzenia długu krajowego, delegowanych od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, tudzież domów handlowych S. A. Fraenkel i Józefa Epstein, włożenie do kół kartek z numerami Serji tychże obligacji, samo zaś losowanie Serji nastąpi w tem samem miejscu dnia 23 Października (4 Listopada) t. r

Warszawa d. 9 (21) Października 1861 r.

za Prezesa Vice-Prezes,
Rrzeczywisty Radca Stanu. S. Szemiot.
Naczelnik Kancelarji,
Radca Kolegjalny, G. Radyński,

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4719) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. W dniu 16 Stycznia n. s. 1860 r. Pauilny z Rzeszotarskich Lesiewskiej wierzycielki sumy rs. 3750, w większym kapitale rs. 15,000 na dobrach Rylsk mały, w Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej położonych, pod Nr. 16, tudzież na dobrach w tymże Okręgu Rawskim leżących, jako to: na dobrach Przyłuski lit. *A*, pod Nr. 11, a na dobrach Turobowice pod Nr. 23 w dziale IV. wykazów hypotecznych zaintabulowanym, mieszczącej się, jak niemniej, wierzycielki kwoty rs. 750, w większej sumie rs. 3000 na dobrach Sacin lit. *A*, również z Okręgu Rawskiego, w dziale IV wykazu pod Nr. 15 lit. *b* zahypotekowanej, mieszczącej się, oraz: 2. w dniu 18 Października n. s. 1858 r. Wincentego Poradowskiego, wierzyciela sumy rs. 345 pod Nr. 5 działu IV wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Błażejewice, podobnież w Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej położonych zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 12 (24) Stycznia 1862 w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1861 r.

Teofil Brzozowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4631) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż trzeci termin do licytacji na entrepryzę druku i dostawy Dziennika Urzędowego Gub. Warszawskiej na lata 1862j4, oznaczony został na dzień 30 Października (11 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe na sali licytacyjnej Rządu Gubernialnego.

Cena za jeden exemplarz rocznie podwyższona po kop. 36½ od dotychczasowej oznaczasiena rs. 1 kop. 50 i od tej licytacja głośna in minus zaczynać się będzie.

Przystępujący do licytacji złożyć winien świadectwo władzy policyjnej miejscowej wykazujące: stan drukarni konkurenta, to jest: że posiada przynajmniej pięć pras zwyczajnych lub jedną maszynę i odpowiednią ilość trzcionek pod druk Dziennika użyć się mających, a nadto złożyć kwit kasy Gubernialnej Warszawskiej na deponowane w niej rs. 600 vadium, bez tego bowiem do licytacji przypuszczonym nie będzie.

Inne warunki są do odczytania w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale Służby Ogólnej.

Warszawa d. 2 (14) Października 1861 r

Gubernator Cywilny,
(2) Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 4710). *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 27 Maja (8 Czerwca) r. b. N. 27241j1289 podaję do publicznej wiadomości, że w d. 7 (19) Listopada r. b. o gódzinie jedenastej przed południem, odbędzie się w biurze mojem w pierwszym terminie minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na entreprysę powiększenia i ogrodzenia cmentarza w mieście Pułtusku, od sumy rs. 998 kop. 20 1j2 zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprysy, winien do którejkolwiek kasy Skarbowej lub do Banku Polskiego, złożyć w gotowiźnie vadjum 1j10 część sumy kosztorysem objętej, czyli rs. 100 i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która wedle poniżej dołączonego wzoru powinna być napisana czysto i wyraźnie, bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona, lub nie podług dołączonego wzoru napisana za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys, każdego czasu w godzinach biurowych wyjąwszy święta uroczyste, w biurze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 26 Wrześ. (8 Paźd.) 1861 r.

(1) J. Ostaszewski.

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 26 Września (8 Października) r. b. Nr. 9863 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entreprysy rozszerzenia i ogrodzenia cmentarza grzebalnego w mieście Pułtusku za sumę rs. (tu wypisać wyraźnie sumę literami) w ścisłem z stosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 100 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie takowej do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 4623) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 5 (17) Czerwca r. b. N. 30129/1412 podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 30 Października (11 Listopada) r. b. o godzinie 11-stej przed południem, odbędzie się w biurze mojem licytacja przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę budowy dwóch studzien z pompami żelaznemi w rynku miasta Wyszkowa od sumy rs. 916 kop. 31½ zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprysy, winien do którejkolwiek kasy Skarbowej, miejskiej lub do Banku Polskiego, złożyć w gotowiźnie na vadium rs. 91 k. 63 i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która wedle poniżej dołączonego wzoru, powinna być napisana czysto i wyraźnie bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona lub nie podług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys każdego czasu wyjąwszy święta uroczyste w biurze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 26 Września (8 Paździer.) 1861 r.

(2) Ostaszewski.

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Ptu Pułtuskiego z d. 26 Września (8 Października) 1861 r. N. 10405 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entrepryzy budowy dwóch studzien z pompami żelaznemi w rynku miasta Wyszkowa za sumę rs. (tu wypisać wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie takowych do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 4661) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niedojścia do skutku w dniu dzisiejszym licytacji na dostawę żywności w ciągu roku przyszłego 1862 dla osób w Instytucje tutejszym osadzonych, takowa odbędzie się powtórnie w dniu 18 (30) Października r. b. o godzinie 5-tej z południa, w gmachu Domu Przytułku i Pracy za rogatką Wolską położonego. Licytacja powyższa do której złożyć należy vadium w ilości rs. 300, odbywać się będzie przez deklaracje opieczętowane in minus od ceny kop. 6,95j100 za żywienie jednej osoby. Szczegółowe warunki oraz wzór do deklaracji przejrzane być mogą każdodziennie w Kancelarji pomienionego Instytutu.

Warszawa dnia 4 (16) Października 1861 r.

(3) Prezydujący, Hempel.

(N. D. 4682) *Командиръ Варшавской Инженерной Команды.*

При Варшавской Инженерной Командѣ назначены торги сего Октября мѣсяца 17 и 19, (28 и 31) чиселъ въ 11 часовъ утра, на отдачу въ трехъ лѣтнее Арендное содержаніе погреба находящагося въ строеніяхъ бывшей пивоварни Шеффера купленныхъ въ казну.

Варшава 7 Октября 1861 года.

(N. D. 4669) *Брестъ-Литовская Коммисаріятская Коммисія.*

Объявлеть что въ общемъ ея присутствіи будутъ производится 25 Октября сего года торгъ, а 30 Октября переторжка на исправленіе, переделку, окраску и постройку вновь лагеря, къ 15 Апрѣля 1862 года, въ Брестъ-Литовскѣ, Варшавѣ, Иван городѣ, Новогеоргіевскѣ, Замосцьѣ и Люблинѣ.

Желающіе торговаться обязаны явиться въ Коммисію лично или прислать запечатанныя объявленія, съ надлежащими письменными видами о своемъ званіи и съ благонадежными залогами, по неизвѣстности стоимости операціи, примѣрно въ 300 руб. сер., съ тѣмъ, чтобы впослѣдствіи, при утвержденіи подряда, подрядчикъ представилъ дополнительный залогъ, по суммѣ подряда, такъ чтобы казна была обезпечена залогомъ въ 20% подрядной суммы.

Запечатанныя объявленія полученныя въ Коммисіи позже одинадцати часовъ дня переторжки не будутъ приняты ни въ какое соображеніе, утвержденіе же торговъ будетъ зависѣть отъ Коммисаріатскаго Департамента.

Условія подряда, съ исчисленіемъ названіи работъ предполагающихся; производствополагаемыя самое же количество вещей, которыя будутъ назначены къ починкѣ, передѣлкѣ или постройкѣ въ новь съ подряднымъ описаніемъ работъ, опредѣлено будетъ по возможности при торгахъ или послѣ оныхъ.

Брестъ-Литовскъ 2 Октября дня 1861 г.

У С Л О В І Я.

На починку и постройку лагеря съ принадлежностями: въ Брестѣ, Варшавѣ, Новогеоргіевскѣ, Ивангородѣ, Замосцьѣ и Люблинѣ.

Первое. Предполагаются къ производству работы слѣдующихъ званій: исправленіе большею и малою починкою генеральскихъ палатокъ съ приборомъ, офицерскихъ наметовъ, домиковъ, ко нимъ полъ, верхушекъ, древокъ складныхъ и веровокъ, солдатскихъ: палатокъ, пикетовъ переднихъ, пикетовъ заднихъ, древокъ стойныхъ древокъ угольныхъ, веровокъ чашечекъ, кольевъ приколышкоъ, шишекъ мѣдныхъ и деревянныхъ; передѣлка изъ 2ой на 1ой и изъ 3хъ на 1ю генеральскихъ палатокъ, офицерскихъ наметовъ, домиковъ, къ нимъ полъ, солдатскихъ, палатокъ, пикетовъ переднихъ, пикетовъ заднихъ; постройка въ новь: палатокъ генеральскихъ съ приборомъ, офицерскихъ: наметовъ, домиковъ, къ нимъ полъ, верхушекъ, древокъ складныхъ, веревокъ съ крючками; солдаткихъ: палатокъ, пикетовъ переднихъ и заднихъ, древокъ стойныхъ и угольныхъ, веревокъ, чашечекъ, кольевъ, приколышковъ, шишекъ мѣдныхъ и деревянныхъ: окраски къ офицерскимъ наметамъ: верхушекъ, древокъ складныхъ, къ солдатскимъ палаткамъ, древокъ стойныхъ и угольныхъ, чашечекъ, кольевъ, приколышковъ и шишекъ.

Второе. Количество вещей подлежащихъ исправленію и постройкѣ вновь, въ настоящее время неопредѣляется положительно, такъ какъ свѣдѣнія объ этомъ будутъ получены въ Коммисіи позже и по этому подрядчикъ, въ случаѣ принятія обязательства, долженъ принять къ исправленію и починкѣ а также и къ постройкѣ вновь, то количество вещей, какое назначено будетъ Коммисіею; по полученіи свѣдѣній о количествѣ лагеря требующаго исправленія. Какъ объ этихъ свѣдѣніяхъ такъ и о степени работъ по устройству лагеря, можно получить свѣдѣніе по возможности, при торгахъ или послѣ оныхъ

Третье. Мягкій матеріалъ, какъ то: фламмое полотно, равентухъ, ярину, тесьму такъ въ новомъ матеріалѣ или въ шитыхъ вещахъ и старыя палатки, подрядчикъ изъ магазиновъ Коммисіи, въ томъ количествѣ, какое потребуется по количеству палатокъ требующихъ исправленія, или назначаемыхъ къ постройкѣ, всѣ же остальные матеріалы необходимые для производства работъ, подрядчикъ долженъ поставить отъ себя, самаго лучшаго качества, прочные, при чемъ онъ обязанъ ставить дерево совершенно сухое, отнюдь не сырое, относительно же формы и размѣровъ руководствоваться неупустительно, какъ образцами, такъ равно описаніями и табелями, приложенными къ 841 и по слѣдующимъ статьямъ 3 книги 4 части свода военныхъ постановленій, согласно чему будетъ произведено и освидѣтельствованіе работъ, послѣ окончанія ихъ.

Четвертое. Остатокъ, какой окажется отъ всякаго безъ исключенія казеннаго матеріала, принадлежитъ казнѣ, безъ всякаго на то права со стороны подрядчика.

Пятое. Подрядчикъ обязанъ производить работы, въ тѣхъ мѣстахъ, гдѣ находится лагерь, т. е. въ Брестѣ, Варшавѣ, Ивангородѣ, Замосцьѣ, Новогеоргіевскѣ и Люблинѣ, въ казенныхъ строеніяхъ, но если таковыя окажутся неудобными или самъ подрядчикъ пожелаетъ производить работы внѣ оныхъ, то долженъ забирать потребные ему предметы къ себѣ, всѣ въ другъ, или частями, какъ признаетъ для себя удобнѣйшимъ, не вывозя однакожъ ничего за городъ, но во всякомъ случаѣ подъ залогъ, рубль за рубль, соразмѣрно цѣнности вещей, при чемъ подрядчикъ долженъ имѣть въ виду, что замедленіе въ полученіи имъ вещей одъ казны, отнюдь не избавитъ его отъ отвѣтственности, опредѣленной ниже сего, за просрочку работъ, если таковая послѣдуетъ, ибо отъ него самаго зависитъ вытребовать всѣ матеріалы въ другъ или получать ихъ частями, съ обезпеченіемъ казны благонадежными залогами.

Шестое. Всѣ работы должны быть окончены подрядчикомъ и предъявлены въ сдачу, кому будетъ указано, на мѣстахъ постройки лагеря непременно къ 15 Апрѣля 1862 года, но подрядчику предоставляется исполнить обязательство и ранѣе этого срока.

Сѣдмое. Если будетъ замѣчено, что подрядчикъ производитъ работы недовольно успѣшно и исправно, такъ что нельзя будетъ надѣяться окончанія ихъ къ сроку, то подрядчикъ вовсе устраняется отъ работъ, и таковые производятся распоряженіемъ казны, на счетъ залоговъ подрядчика, съ тѣмъ, что всякое сбереженіе противу контрактной цѣны остается въ пользу казны, а передержка будетъ взыскана съ подрядчика, посредствомъ полиціи: залогъ же останется въ казнѣ, въ видѣ штрафа за неисправность.

Восьмое. Утвержденіе подряда будетъ зависѣть не отъ Коммисіи, а отъ Коммисаріятскаго Департамента, и по этому, если въ работахъ будетъ отказано вполнѣ, или если, изъ вышеисчисленныхъ названій работъ нѣкоторыя будутъ исключены изъ заподряда или же, въ нѣкоторыхъ изъ вышеозначенныхъ городовъ работы вовсе будутъ отмѣнены то подрядчикъ за это, равно какъ за задержаніе залога, не долженъ имѣть къ казнѣ никакой претензій, и получитъ удовлетвореніе только за тѣ работы, которыя будутъ дѣйствительно имъ произведены: срокъ же для исполненія подряда, будетъ считаться со дня заключенія контракта, что послѣдуетъ по полученіи утвержденія Департамента.

Девятое. Прежде завоза вещей въ мѣста ихъ назначенія, подрядчикъ долженъ подать объявленіе, на простой бумагѣ и по этому объявленію вещи будутъ свидѣтельствуемы въ день завоза, если только это не случится въ праздничный или табельный день.

Десятое. Деньги которыя будутъ слѣдовать подрядчику по мѣрѣ пріема отъ него вещей и представленія въ томъ квитанціи, будутъ уплачеваемы подрядчику изъ Коммисіи или прямо изъ конторъ Госпиталей, если подрядчикъ будетъ просить объ этомъ Коммисіи, въ свое время.

Одинадцатое. Въ обезпеченіе исправнаго выполненія подряда, подрядчикъ долженъ представить благонадежный залогъ, по неизвѣстности стоимости операціи примѣрно въ 300 руб. сер., а по томъ съ утвержденіемъ за нимъ обязательства, на 20% подрядной суммы, сверхъ того залога, который онъ, долженъ дать въ обезпеченіе казны за лагерь, который будетъ ему выданъ для исправленія и передѣлки. Сей послѣдній залогъ будетъ освобождаемъ, по мѣрѣ представленія подрядчикомъ починенныхъ или передѣланныхъ вещей: а залогъ обезпечивающій исправность подряда, не будетъ возвращенъ подрядчику, до совершеннаго окончанія подряда.

Двѣнадцатое. Въ случаѣ неокончанія работъ къ сроку, съ подрядчика будетъ опредѣлена къ взысканію неустойка въ 20% подрядной суммы.

Тринадцатое. Во всѣхъ случаяхъ здѣсь непоименованныхъ руководствоваться условіями на поставку Коммисаріятскихъ вещей, а равно общими правилами опредѣленными въ св. военныхъ постановленій и соотвѣтствующими залогами гражданскими, сколько эти послѣдніе по свойству подрядовъ военнаго вѣдомства и по обстоятельствамъ дѣла могутъ быть приличны.

Брестъ-Литовскъ 2 Октября дня 1861 г.

(N. D. 4704) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Salomei z hrabiów Hauke księżnej de Fiume, Salato de San Cataldo Księcia Mikołaja Galetti Platemone de Fiume, Salato San Cataldo małżonki, w asystencji i za upoważnieniem tegoż męża swego działającej, łącznie z tymże mężem w mieście Palermo Królestwa Obojga Sycylji zamieszkałej, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Alfonsa Muszyńskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 521j2 obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 30,000 z procentem od dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1858 r. i kosztów egzekucyjnych od Józefa Sztejnborn obywatela i właściciela dóbr ziemskich Bierzwienna Krótka i Bierzwienna Długa z przyległościami w Okręgu i Powiecie Łęczyckim Gubernii Warszawskiej położonych, w dobrach Bierzwienna Długa zamieszkałego. Protokółem Józefa Zbikowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniach 3 (15), 6 (18), 7 (19) i 8 (20) Października 1858 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Bierzwienna Krótka i Bierzwienna Długa do których należą przyległości: Leszcze, Tarnówka, Łuszczewka, kolonia Brzeziny, wraz z innemi przyległościami, składają się z jednego kawałka gruntu żadną cudzą własnością nieprzeciętego w sposobie przybliżonym mórg 4379 miary nowo-polskiej czyli około dziesiatyn 2244 miary rosyjskiej rozległości mającego, folwark i wieś Bierzwienna Krótka z przyległościami Hilarowizna i Katryna, oraz folwark i wieś Bierzwienna Długa z probostwem, tudzież z attynencją Odolanowizna zwaną, folwark Brzeziny kolonją Niepol, kolonją Łuszczewka inaczej Łączowka zwaną, folwark i wieś Leszcze, oraz kolonją Leszcze obejmujące, w okrąg uważając z miastem i dobrami donacyjnemi Kłodawa, oraz dobrami Cząstków, tudzież z wsiami Krzykosy, Słupeczka, Luboniek, Rysiny niemniej z dobrami Rycerzyn i z wsią Katarzyna do dóbr donacyjnych Przedecz należącą graniczące i stykające się.

Dobra te są położone w Okręgu i Powiecie Łęczyckim Gubernii Warszawskiej pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu Łęczyckiego w gminie własnej Bierzwienna i w parafii Bierzwienna Długa prawem własności do egzekwowanego dłużnika Józefa Sztejnborn należące, w posiadaniach dzierżawnych to jest: Bierzwienna Krótka za kontraktem w dniu 4 (16) Czerwca 1858 r. przed Pawłem Karwadzkim Rejentem Kancelarji Okręgu Włocławskiego sporządzonym, zostaje w dziewięcioletniej dzierżawnej posesji Ludwika Michalskiego od dnia 12 (24) Czerwca 1858 r. do tegoż dnia 1867 r. za cenę dzierżawną na każdy rok po rs. 1500 ustanowioną. Bierzwienna Długa z folwarkami Tarnówka i Brzeziny wedle kontraktu w d. 8 (20) Maja 1858 r. przed Franciszkiem Szwejkowskim Rejentem Kancelarji Okręgu Radziejowskiego zawartego, zostają w sześcio-letniej dzierżawie do ś. Jana 1864 r. za cenę rocznie po rs. 2000 Jana Dąmbskiego, oraz folwark i wieś Leszcze za kontraktem w dniu 11 (23) Czerwca 1857 r. przed Józefem Kalasantym Przysieckim Rejentem Okręgu i miasta Warszawy sporządzonym, wypuszczone zostały w sześcio-letnią dzierżawę Cyrjacie z Dąmbskich Józefa Dąmbskiego małżonce, do dnia 12 (24) Czerwca 1863 r. za cenę roczną rs. 1050.

I. Dobra ziemskie Bierzwienna Krótka to jest folwark i wieś zarobna Bierzwienna Krótka mają rozległości w sposobie przybliżonym mórg 926 miary nowopolskiej czyli około dziesiatyn 474 ½ miary rosyjskiej to jest, w ogrodach, gruntach ornych, łąkach, pastwiskach, wodach, piaskach, drogach i placach pod zabudowaniami.

A. Zabudowania Folwarczne.

1. Dom o 4 izbach masiv murowany gontami kryty.
2. Obora i stajnie masiv murowane słomą kryte.
3. Stodoła masiv murowana słomą kryta, przy tej jest zabudowanie okrągłe masiv murowane słomą kryte, obecnie sieczkarnią stanowiące.
4. Owczarnia z cegły surówki i w części z cegły palonej postawiona, w części bez dachu a w części z dachem dranicami i słomą, pokrytym jeszcze nie zupełnie ukończona.
5. Chlewki z drzewa w słupy słomą kryte.
6. Chlewek z drzewa w słupy słomą kryty.
7. Dzwonek mosiężny na słupie.
8. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem.
9. Młyn wiatrak o jednym ganku, gontami kryty.

B. Zabudowania Wiejskie.

1. Dziesięć chałup z drzewa w słupy postawionych słomą krytych z kominami murowanemi.
2. Stodół z drzewa w słupy postawionych, słomą krytych 4.
3. Sklep na kartofle z kamieni polnych.
4. Dwa chlewki.
5. Oborka jedna.
6. Studni drzewem cembrowanych 4, i jedna studnia kamieniami polnemi cembrowana.
7. Karczma stara o 3-ch izbach z komorą z drzewa w węgieł zabudowana słomą kryta naprzeciwko chałup są ogródki owocowe, nadto jest jeszcze komin murowany po zniesionej chałupie.

W tej wsi jest trzech następujących tymczasowych gospodarzy.

1. Mikołaj Betlej, 2. Jan Betlej, 3. Tomasz Badoski, każdy z tych ma gruntu mórg 7½, a to z gruntów folwarcznych i każdy do folwarku Bierzwienny Krótkiej odrabia co tydzień 5 dni kobiecych i corocznie kosą siecze 20 mórg zboża.

W tej wsi jest jeszcze dwóch kopiarzy to jest: 1. Szymon Betlej, 2. Piotr Betlej, każden z tych co tydzień od ś. Michała do ś. Jakóba po 3 dni piesze, a od ś. Jakóba do ś. Michała po 4 takież dni do folwarku w Bierzwienny Krótkiej odrabia i za to corocznie dostaje żyta, jęczmienia, owsa, grochu i gruntu uprawnego po 3 pręty stajowe, oraz morgę ogrodu.

Ignacy Tomaszewski w karczmie szynkuje trunki dworskie za odstąpiony na korzyść swoję dwudziesty pierwszy garniec, a Mikołaj Malinowski z młyna wiatraka płaci rocznie rs. 27.

C. Przyległość Hilarowizna.

1. Chałup dwie z drzewa w węgieł zbudowanych słomą krytych z kominami murowanemi do tych należą stodoły, studnie i obory.

W tej przyległości mieści się dwóch czynszowników, którzy mają swoje własne powyższe zabudowania i ci corocznie do folwarku Bierzwienny Krótkiej płacą na ś. Marcin czynsz jak następuje: 1. Bogusław Celmer rs. 5 kop. 40; 2. Marcin Kinn rs. 2 kop. 70, i ci na ś. Marcin dają do dominium 2 gęsi, 4 kapłony i jaj 30, oraz odrabiają w żniwa pieszo dni 18 i odbywają 4 podróże ze zbożem do Włocławka, lub za każdą podróż ma prawo dominium żądać po rs. 1 k. 80.

Daniny dnie piesze i podróże do każdego z tych dwóch w połowie regulują się.

D. Przyległość Katryna.

W przyległości Katryna jest tylko jeden kolonista Marcin Benka, który ma swoje własne następujące zabudowania:

1. Chałupę, 2. oborkę, 3. stodołę, 4. studnię.

Kolonista ten do dominium Bierzwienny Krótkiej płaci corocznie na ś. Marcin czynszu rs. 7 k. 50, oraz oddaje gęś 1, kapłonów 2, jaj 30, odrabia w żniwa dni 9 i odbywa dwie podróże do Włocławka, lub za każdą podróż ma prawo dominium żądać po rs. 1 k. 80.

II. Dobra ziemskie Bierzwienna Długa, do których należą przyległości Leszcze, Tarnówka, Łuszczewka, kolonja Brzeziny, wraz z innemi przyległościami to jest kolonją Niepol, stanowią dwa gospodarstwa rolne, to jest, pierwsze stanowią folwark i wieś Bierzwienna Długa z probostwem i attynencją Odolanowizna zwaną, oraz folwark Tarnówka, folwark Brzeziny, kolonia Niepol i kolonia Łuszczewka inaczej Łączewka zwana, zaś drugie gospodarstwo stanowią przyległości Leszcze z folwarku i wsi, tudzież kolonii Leszcze składające się.

Folwark i wieś Bierzwienna Długa, folwark Tarnówka, folwark Brzeziny, kolonia Niepol i kolonia Łuszczewka inaczej Łączówka zwana, mają rozległości w sposobie przybliżonym mórg 2363 miary nowo-polskiej czyli około dziesiatyn 1210 miary rosyjskiej, to jest: w ogrodach, gruntach ornych, łąkach, pastwiskach, lesie sosnowym w części dębiną i olszyną pomięszanym w wodach, granicach i placach pod zabudowaniami.

A. Folwark Bierzwienna Długa.

1. Dom masiv murowany dworem zwany o parterze z piwnicą murowaną, gontami pokryty.
2. Dom z drzewa w słupy zbudowany gontami kryty.
3. Sklep na jarzyny w ziemi w części murowany ziemią kryty.
4. Dwa sklepy takie same.
5. Kloaka z desek w słupki.
6. Dom masiv murowany dawniej kuźnię z mieszkaniem stanowiący, dranicami kryty.
7. Obórka z drzewa w słupy słomą kryta.
8. Chlewek z drzewa w słupy postawiony dranicami kryty.
9. Wozownie z drzewa w słupy, deskami kryte.
10. Spichrz masiv murowany dachówką karpiówką kryty.
11. Gorzelnia do wypalania okowity z browarem do robienia piwa Marcowego masiv murowana w dobrym stanie będąca, dachówką karpiówką kryta, chlew duży z drzewa w słupy postawiony, kilsztok drewniany, maneż drewniany, 3 kadzie drewniane, chlewek z drzewa słupy i kurniki z łat drewnianych, [kilsztok drewniany pod gontami. Gorzelnia składa się z aparatu Pistorjusza, a raczej z kotła parowego miedzianego, 3 innych kotłów miedzianych, dwóch talerzy, rur komunikacyjnych miedzianych, parników dwóch, dwóch rakiet, czterech kadzi fermentacyjnych i innych przedmiotów W browarze jest kocioł miedziany, kadź drewniana, mielcuch z kadzią i lasy nagielskie, do gorzelni i browaru należą.
13. Studnie dwie drzewem cembrowane.
14. Karczma z drzewa w słupy słomą kryta.
15. Chlewów 5 z drzewa słomą krytych z tych jeden deskami.
16. Stajnia zajezdna z drzewa w słupy słomą kryta.
17. Kuźnia masiv murowana, w połowie słomą, a w połowie dachówką kryta.
18. Piwnica murowana i sklepiona ziemią kryta.
19. Szopa bez ścian z słupów 22 drewnianych słomą kryta.
20. Stajnie z drzewa w słupy postawione, gliną tynkowane słomą kryte.
21. Studnia drzewem cembrowana.
22. Dwie obory z drzewa w słupy postawione, gliną tynkowane słomą kryte.
23. Owczarnia z drzewa w słupy postawiona, gliną tynkowana słomą kryta.
24. Dwie stodoły z drzewa w słupy murowane słomą kryte.
25 Stodoła masiv murowana słomą kryta, przy tej jest zabudowanie okrągłe murowane słomą kryte obecnie sieczkarnią stanowiące.
26. Bróg na skład zboża z 12 słupów pod słomą.
27. Dzwonek na słupie.
28. Dom z drzewa tynkowany gontami kryty.
29. Gołębnik z desek na słupie.
30. Dwa sklepy z drzewa i kamieni ziemią kryte.
31. Lodownia z kamieni polnych słomą kryta.
32. Cztery domy masiv murowane gontami kryte.
33. Młyn wiatrak zwany z drzewa gontami kryty.

Szczepan Miszczak w karczmie szynkuje trunki dworskie za odstąpiony na korzyść swoję 20 garniec.

Mikołaj Mikołajczewski z młyna płaci rocznie rs. 90 i ten dopełnia bez opłaty i miarki wszelkie mlewo na potrzeby dworu gorzelni, browaru, służących.

B. Wieś Bierzwienna Długa.

1. Jedenaście chałup z drzewa częścią w słupy częścią w węgieł zbudowanych słomą krytych, 2. Chlewków 4 z drzewa w słupy, 3. Oborek 8, 4. Stodół 5, 5. Studni małych 3 kamieniami cembrowanych, komin i wzrąb po chałupach pozostałe.

W tej wsi jest 9 następujących kopiarzy:

1. Mateusz Sieroń, 2. Franciszek Nowicki, 3. Jakób Piotrowski, 4. Józef Biskóp, 5. Marcin Zwierzchowski, 6. Andrzej Sokołowski, 7. Walenty Zwierzchowski, 8. Kazimierz Wiłucki, 9. Jan Zwierzchowski.

Każden z tych co tydzień od ś. Michała do ś. Jakóba po 3 dni piesze, a od ś. Jakóba do ś. Michała po 4 takież dni do folwarku w Bierzwienny Długiej odrabia i za to corocznie dostaje żyta, owsa, jęczmieniu, grochu i gruntu uprawnego po 8 prętów stajowych oraz z morgę ogrodu.

C. Probostwo.

1. Kościół parafialny z drzewa w węgieł zbudowany gontami kryty. 2. Dzwonnica masiv murowana dachówką kryta. 3. Dom plebanią zwany z drzewa w węgieł gontami kryty. 5. Chałupa z drzewa w słupy gontami kryta, 5. Kloaka. 6 Wozownia. 7. Dwie stodół z drzewa słomą kryte. 8. Obora z owczarnią i stajnią, 9. Obora. 10. Chlewy z drzewa w słupy słomą kryte 11. Spichrz z drzewa w węgieł. 12. Studnia.

Szkoła Elementarna.

1. Dom z drzewa w węgieł zbudowany gontami kryty. 2. Oborka z drzewa w słupy postawiona.

D. Attynencja Odolanowizna.

1. Dwie chałupy z drzewa w słupy słomą kryte do tych należą: 2. Dwa chlewy, 3. Dwie obórki, 4. Stodoła, 5. Studnia.

W atynencji tej 24 morgi gruntu w równych połowach do dnia 11 (23) Kwietnia 1861 r. czyli tymczasowie posiadają:

1. Jakób Nowicki, 2. Walenty Dzierzbicki i ci z takowych płacą rocznie na ś. Marcin do dominium czynszu rsr. 54 i w żniwa odrabiają 48 dni, a to każdy w jednej połowie.

E. Folwark i Wieś Tarnówka.

1. Cztery chałup z drzewa w węgieł i słupy zbudowanych słomą krytych, 2. Obórka z drzewa w słupy słomą kryta, 3. Stodół z drzewa w słupy słomą krytych 3, 4. Dwa chlewki z drzewa w słupy słomą kryte, 5. Owczarnia masiv murowana słomą kryta, 6. Studni drzewem cembrowanych 2.

W tym folwarku jest dwóch gospodarzy:

1. Kacper Kosmola, i 2. Jacenty Zwierzchowski, każdy z tych ma morgę ogrodu i 3 morg gruntu i każdy do folwarku Tarnówka odrabia w tydzień po 3 dni pańszczyzny pieszej.

F. Folwark Brzeziny.

1. Chałupa z drzewa w węgieł pobudowana słomą kryta, 2. Owczarnia masiv murowana gontami kryta.

G. Kolonja Niepol.

1. Dwie chałupy z drzewa w węgieł pobudowane, 2. Chlewek z drzewa, 3. Obórek 3 jedna z wozownią, 4. Stodół 2, 5. Studni 2, 6. Sklepów 2, wszystkie zabudowania słomą kryte.

Kolonię tę posiadają w równych połowach dwóch kolonistów: 1. Ludwik Benke, 2. Michał Majewski i ci z tej do dominium dóbr Bierzwienny Długiej corocznie płacą czynszu rs. 9 dają jaj 30, kapłonów 2, gęś jednę, oraz odrabiają w żniwa dni 3, niemniej odbywają dwie podróże ze zbożem do Włocławka, lub za każdą z tych podróży ma prawo dominium żądać po rs. 1 k. 80, powinności te do każdego z tych dwóch kolonistów w połowie regulują się.

H. Kolonia Łuszczewka inaczej Łączowka.

1. Dwie chałupy z drzewa w węgieł postawione, 2. Dom masiv murowany, do których należą, stajnia, karmnik, szopa, stodół 3, obór 3, komora, sklep, studni 2, wszystkie zabudowania słomą kryte, własnością kolonistów będące, koloniści są:

1. Kużyna 1o ślubu Celmer, a z powtórnych związków po Gotliebie Gantzka pozostała wdowa i jej dzieci z pierwszego małżeństwa, to jest: Frydrych Celmer, Justyna z Celmerów Ludwika Klinbein żona, i Dorota z Celmerów Ludwika Gantzkie małżonka, 2 Michał Majewski, 3. Antoni Drzewiecki i ci z takowej do dominium dóbr Bierzwienny Długiej corocznie płacą czynszu rs. 13 kop. 50, odrabiają w żniwa dni 4 i pół, wywożą gnój dni 4 i pół, oddają jaj 60, oraz gęsi 3, kapłonów 6 i odbywają 3 podróże ze zbożem do Włocławka, lub za każdą podróż ma prawo dominium żądać po rs. 1 k. 80, powinność te do każdego z tych trzech kolonistów w ⅓ części regulują się. W tej kolonii są jeszcze zabudowania:

1. Karczma z drzewa w węgieł i słupy pobudowana słomą kryta, 2. Obórka z drzewa w słupy słomą kryta.

Krzysztof Weber w rzeczonej karczmie szynkuje trunki dworskie za odstąpiony dwudziesty jeden garniec.

Ludwik Kuśmirak przy rzeczonej karczmie postawił kuczkę z desek, oraz w lesie przez siebie do wycięcia zakupionym pobudował chałupę i obórkę.

III. Folwark i wieś tudzież kolonia Leszcze mają rozległości w sposobie przybliżonym morgów 1090 miary nowopolskiej czyli około dziesiatyn 559 miary rosyjskiej, w której to przestrzeni mieszczą się ogrody, grunta orne, łąki, las sosnowy z brzeziną pomięszany, granice, drogi, pastwiska i place pod zabudowaniami.

A. Folwark i wieś Leszcze.

1. Dom dworem zwany z drzewa pobudowany, tynkowany, dranicami kryty. 2 Dom z drzewa w słupy słomą kryty, 3 Sklep z drzewa pod ziemią, 4. Piwnica z kamieni polnych wymurowana ziemią kryta, 5. Kloaka z gliny w słupki słomą kryta, 6. Stajnie z wozownią i spichrzem z drzewa w słupy pod słomą, 7. Trzy stodół z drzewa w słupy słomą krytych, 8. Spichrz z drzewą w słupy słomą kryty, 9. Chlewy z stajnią z drzewa w słupy słomą kryte, 10. Owczarnia z gliny słomą w części dranicami kryta, 11. Obora z sieczkarnią z drzewa w słupy słomą kryte, 12. Kuźnia z gliny postawiona gontami kryta, 13. Studni drzewem cembrowanych dwie i kamieniami cembrowanych dwie.

Zabudowania we wsi Leszcze są następujące:

1. Siedm chałup z drzewa w słupy słomą krytych do których należą obórki, sklep, chlew, stodoła i chlewy z drzewa, 2. Karczma z drzewa w węgiel pobudowaną słomą kryta do tej należy stajnia zajezdna, 3. Studni kamieniami cembrowanych dwie, dwa wzrąby po zniesionych chałupach.

Marjanna Kaźmierka w karczmie szynkuje trunki dworskie za dwudziesty pierwszy garniec.

W tej wsi jest siedmiu kopiarzy to jest:

1. Stanisław Sarnowski, 2. Tomasz Grygielski, 3. Wawrzeniec Cieszkowski, 4 Michał Pasiński, 5. Fabian Lewandowski, 6. Jakób Szawarski, 7. Grzegorz Pasiński, każden z tych w tydzień od ś. Michała do ś. Jakóba po trzy dni piesze, a od ś. Jakóba do ś. Michała po cztery takież dni do folmarku Leszcze odrabia i za to dostaje żyta, jęczmienia, owsa i gruntu uprawnego po cztery składy stajowe oraz morgę ogrodu.

B. Kolonia Leszcze.

Na gruncie tej kolonji są zabudowania własnością kolonistów będące następujące.

1 Siedm chałup z drzewa w węgieł i słupy z pomniejszemi do nich należącemi zabudowaniami i studniami.

Kolonią tę zajmują siedmiu kolonistów:

1 Gotlieb Lentz, 2. Jan Lentz, 3. Gotlieb Bylloch, 4. Wilhelm Benke, 5. August Radke, 6. Jan Faryński, 7. Frydrych Benke, którzy płacą czynszu rocznie razem rs. 41 kop. 95, odbywają dnie, z kosą i podróże do Włocławka, dają gęsi, kapłona i jaja.

Stan zabudowań, ogrodzenia inwentarze, oraz wysiew akt zajęcia obejmuje.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Alfonsa Muszyńskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 521j2 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Antoniemu Bader Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Łęczyckiego w mieście Łęczycy urzędującemu na ręce własne, d. 3 (15) Stycznia 1859 r.

2. Piotrowi Jedyńskiemu Wójtowi Gminy Bierzwienna w tychże dobrach Okręgu Łęczyckim urzędującemu na ręce własne dnia 5 (17) Stycznia 1859 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 7 (19) Lutego 1859 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audiencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 7 (19) Kwietnia 1859 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Alfons Muszyński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 20 Lutego (4 Marca) 1859 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 20 Lutego (4 Marca) 1859 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w terminach właściwych trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, tudzież w dniu 25 Maja (6 Czerwca) 1859 r. przygotowawczego przysądzenia podług którego dobra niniejsze za sumę rs. 113,200, Alfonsowi Muszyńskiemu b. Adwokatowi przysądzone zostały, termina do ostatecznego przysądzenia trzykrotnie były wyznaczone, gdy jednakże do skutku nie przyszły, już to z powodu sporów, już też dla braku licytantów, przeto Trybunał wyrokiem z d. 2 (14) Października 1861 r. nowy termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 3 (15) Stycznia 1862 r. godzinę 10 z rana, w Wydziale I. Trybunału Cywilnego tutejszego wyznaczył.

W terminie tym, na skutek wyroku 9 Departamentu Rządzącego Senatu z dnia 3 (15) Czerwca 1860 r. dział biegłych Sądownie mianowanych, tudzież wyroku Trybunału z dnia 2 (14) Października 1861 r. dobra te sprzedane będą w trzech oddziałach lub w całości a mianowicie:

Oddział I. Bierzwienna Długa, z wsią i folwarkiem Bierzwienna Długa, Probostwem, attynencją Odolanowizna folwarkiem i wsią Tarnówka, folwarkiem Brzeziny, kolonią Niepol i kolonią Łączówka vel Łuszczewka, szacunek tego oddziału ustanowiony na rs. 93,042. Licytacja zacznie się od sumy rs. 62.028, vadium rs. 2300.

Oddział II. Bierzwienna Krótka, z wsią i folwarkiem Bierzwienna krótka z przyległościami Hilarowizna i Katryna. Szacunek tego oddziału ustanowiony na rs. 34,788. Licytacja zacznie się od sumy rs. 23,192, vadium rs. 900.

Oddział III. Leszcze, z wsią i folwarkiem Leszcze i kolonią Leszcze. Szacunek tego oddziału ustanowiony na rs. 40,170. Licytacja zacznie się od sumy rs. 26,780, vadium rs. 1,000.

Ogółu dóbr szacunek ustanowiony na rs. 168.000 Licytacja zacznie się od sumy rs. 112,000, vadium rs. 4,200.

W razie niedojścia sprzedaży którego z oddziałów, sprzedaż ogółu dóbr nastąpi, w razie zaś sprzedaży wszystkich oddziałów, powtórna licytacja całości dóbr przywołaną i dopełnioną będzie, a który szacunek okaże się wyższy, ten będzie stanowczym.

Sprzedażą tą dyrygują obecnie: Alfons Muszyński Obrońca przy Radzie Stanu pod Nr. 521j2 i Alexander Parisot Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym pod Nr. 576 w Warszawie zamieszkali.

Warszawa d. 9 (21) Października 1861 r.

Pisarz Trybunłu,
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 4722) *Rejent Kancelarji Okręgu Ostrołęckiego w Ostrołęce*

Z upoważnienia praesidi Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej i na żądanie spadkobierców ś. p. Ignacego Czajewskiego w dniu 16 (28) Października i dni następnych r. b, zawsze od godziny 10 z rana w mieście Powiatowem Ostrołęce w Gubernii Płockiej w domu przy ulicy Studziennej pod N. 138 sprzedawane będą przez publiczną licytacją za gotowe natychmiast płacić się mające pieniądze; „meble, garderoba, bielizna, różne porządki domowe i gospodarskie, konie, bydło, nierogacizna, oraz różne ruchomości do pozostałości niegdy Ignacego Czajewskiego Sekretarza w biurze Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego dóbr Drężewo z przyległościami w Ogu Ostrołęckim położonych należące.”

Ostrołęka d. 6 (18) Października 1861 r.

Bykowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D 4718)

FABRYKA TABACZNA
JAWITZ i SPÓŁKA
w Warszawie Nr. 1775

Zawiadamia Dystrybutorów swoich w Gubernii Warszawskiej, że z dniem 1 Listopada r. b. rozpocznie sprzedaż tytoniów, cygar i papierosów. Zechcą przeto wspomnieni Dystrybutorowie zaopatrzeni w przepisane patenta Dystrybutorskie, począwszy od dnia powyższego. do fabryki przybyć i sumy fasunkowe kontraktami zastrzeżone złożyć.

O S T R Z E Ż E N I A.

(N. D. 4707) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Fryda w m. Marjampolu podając do wiadomości, iż ⅕ losu pod N. 12,273 lit. *b*, z 5 klasy 97 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 5 (17) Października 1861 r.

Naczelnik Urzędu Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu,
p. o. z delegacji, J. K. Noiński.

(N. D. 4709) *Sprostowanie.*

W numerach 178, 195 i 210 Gazety Rządowej z 1861 r. w zamieszczonem ogłoszeniu obwieszczenia Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu nastąpiła pomyłka drukarska co do dnia licytacji dóbr Wyszyny z przyległościami, Termin tej licytacji przypada nie na dzień 24 Lutego (8 Marca) 1862 r. jak mylnie wydrukowano, ale na dzień 27 Lutego (11 Marca) 1862 r. to jest tak jak był przez Dyrekcją oznaczony.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.